

# GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Cierzy bezpłatne dodatki tygodniowe:  
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),  
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

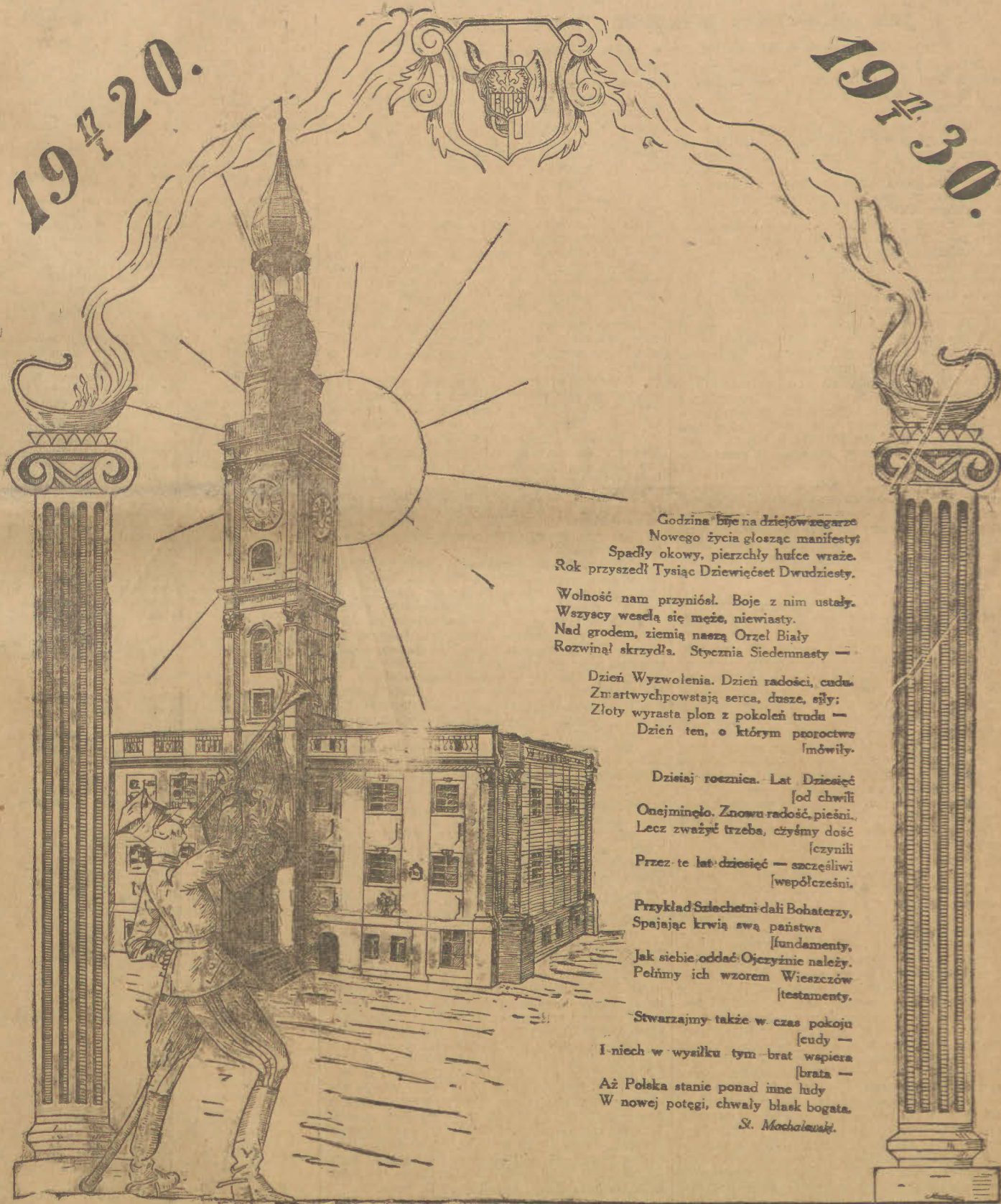
OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ  
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.  
Adres redakcji i administracji:  
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.  
Warunki w numeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 13.

Leszno, piątek dnia 17 stycznia 1930 r.

Rok XI.



Godzina bije na dziejów zegarze  
Nowego życia głosząc manifesty  
Spadły okowy, pierzchy hukce wraże.  
Rok przyszedł Tysiąc Dziewięćset Dwudziesty.

Wolność nam przyniósł. Boje z nim ustały.  
Wszyscy wesela się męże, niewiasty.  
Nad grodem, ziemią naszą Orzeł Biały  
Rozwinął skrzydła. Stycznia Siedemnasty —

Dzień Wyzwolenia. Dzień radości, cudu.  
Zmartwychpowstają serca, dusze, siły;  
Złoty wyrasta plon z pokoleń trudu —  
Dzień ten, o którym poroćtwo  
[mówiły.

Dzisiaj roznica. Lat Dziesięć  
[od chwili  
Onejminęło. Znowu radość, pieśni.  
Lecz zważyć trzeba, czyżby dość  
[czynili  
Przez te lat dziesięć — szczęśliwi  
[współcześni.

Przykład Szlachetni dali Bohaterzy,  
Spajając krwią swą państwa  
[fundamenty,  
Jak siebie oddać Ojczyźnie należy.  
Pełnimy ich wzorem Wieszczów  
[testamenty.

Stwarzajmy także w czas pokoju  
[cudy —  
I-niech w wysiłku tym brat wspiera  
[brata —  
Aż Polska stanie ponad inne ludy  
W nowej potęgi, chwały blask bogata.  
St. Mochalski.

# Najjaśniejsza Rzeczypospolita — była, jest i będzie.

Widzę Cię, Polsko! Mieczem archaniola  
Wstrzymujesz groźne hord wschodnich nawały  
Widzę Cię, z gwiazdą postępu u czoła —  
I głos Twój słysze, jak narody woła,

Aby do życia lepszego powstały.  
A gdzie już Orzeł Twój króluje biały —  
Radość, ład idzie przez grody i siola,  
W sady zamienia pustynie i skały.

Zamiesz przesądów i niewoli mury,  
Każdy Twój tryumf zwycięstw swobody,  
A krok Twój każdy krzywieniem kultury.

Riesak Twój, jak słońce: świeci, grzeje, żywi,  
Z Twoją sprawą łączy swą przyszłość narody —  
Garna się epod Twe skrzydła nieszczęśliwi.

Przestajesz sobą być — zanika krasa,  
Znak zdrowia, siły! Obce wpływy, kwasy  
Trują myśl, ciało. Własna idzie w lasy  
Idea. Słońce potęgi wygasa.

Zbytku, lenistwa, beznamiętności czasy;  
Na Jagiellonów tronie widzę Sasa;  
Mottochu hasło: Pij, puszczając pasą...  
Późno się ocknął geniusz wielkiej rasy,

Kiedy zagłady widmo przed oczyma:  
„Ratujcie matkę, marnobrawne dzieci!  
Orać, siar ziarno, zanim przyjdzie zima!”

Zmartwychpowstanie zwiastuje Maj Trzeci —  
I te, co wroga, choć zwyciężył, straszą  
Słowa: „Za wolność — i naszą i waszą!”

Drgnęły posady świata: Boga Sąd!  
Skróś deszcz żelaza, w krwi oparach, w dymie  
Miast Konających... Teżca, Polski imię  
Widnieje: Ziemi Obiecanej ład.

Wolności dzwoni śpiew. Wracaj, pielgrzymie,  
Na ojców zagon... Cóż to? Wścieczny prąd,  
Wojny zaraza to? Niewoli trad? —  
A tu zadania piętrzą się olbrzymie.

Rzecz straszna. Zawiesz sycy. Sępy kracza,  
I ten ślimaków, gadów podły chłód...  
Precz z nieczemnością, warcholstwem, rozpaczą!

Mestwa potrzeba, cnoty, wiary w cud!  
Z Twojej łaski będzie nim, Wszchemocny Panie,  
Po ziem zrośnięciu — serc polskich zbratanie.  
Stefan Machalewski

## Jak odbyło się przejście miasta Leszna.

Wspomnienia w dziesiątą rocznicę oswobodzenia Ziemi Leszczyńskiej.

W dniu 17 stycznia r. 1930 większa część powiatu leszczyńskiego wraz z miastami Leszmem, Święciechową i Rydzyną obchodzi dziesiątą rocznicę zrzucenia kajdan niewoli.

Dzień 17 stycznia jest urzędowym dniem obchodu dlatego, że w dniu tym władze polskie dokonały ostatecznego aktu przejścia Ziemi Leszczyńskiej. Już na kilka dni przed opuszczeniem Leszna przez władze niemieckie, ówczesny starosta powiatowy, p. Sobeski, zarządzający większą częścią polskiej części powiatu w Osieczynie przybył wraz z ówczesnym i teraźniejszym przewodniczącym wydziału powiatowego ks. Steinmetzem i swymi urzędnikami do gmachu landratu, celem poinformowania się, co do szczegółów przejścia Leszna. Przejazd odbył się po uprzednim porozumieniu z władzami polską i niemiecką. Przejęcie p. starosty Sobeskiego, jak również ks. Steinmetza przez ówczesnego zastępcę landrata p. Vollkeninga odbyło się w sposób bardzo dziwny. P. Vollkening netykło nie wyrażał koniecznej w takich wypadkach grzeczności, lecz z góry oświadczył przybyłym, że żadnych informacji nie udzieli, a że szta, władza polska spotka się z trudnościami natury finansowej, gdyż powiat nie pozostawił pieniędzy, a administracja trzeba będzie opłacić. Zdziwił się natomiast, gdy ks. Steinmetz oświadczył, że p. starosta Sobeski przyniósł z sobą 300 000 mk, które w zupełności starczą na opłacenie administracji przez dłuższy okres czasu.

Po ukończeniu owej dziwnej wizyty, przybyli opuścić landratu, aby poinformować się na miejscu o stanie rzeczy. Od obywateli-poleków zasięgnięto wiadomości, że Niemcy od kilku dni myśla jedynie o tem, jakby jak najprędzej opuścić Leszno, co też potwierdzały w dużej ilości wypełniane sprzętem domowym wozy, zdążające w stronę Wschowy, leżącej po stronie niemieckiej.

Po przybyciu do Osieczyny rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do objęcia Leszna, temin którego został ostatecznie ustalony.

Nadszedł wreszcie dzień, 17 stycznia Wl godz. por. poczyniono ostateczne przygotowania do wyjazdu. Najpierw gotowem było wojsko, które też jako pierwsze wyruszyło do Leszna. W parę godzin później wypełniona została cała ulica Leszczyńskich w Osieczynie jednym nieprzerwanym ciągiem ekipaży, dostarczonych przez okolicznych obywateli ziemskich i gospodarzy, dla odwiezienia władz powiatowych, akt starościńskich i produktów spożywczych, przygotowanych dla ludności miasta Leszna, dostawienia których zachodziła potrzeba ze względu na głód, który dawał się we znaki ludności w tym czasie poza linją wojsk polskich. Na czele całej wyprawy stał p. Bronisław Steinmetz, były komendant straży ludowej na powiat leszczyński, śmiecielski i część wschowskiego, wraz z swym bratem ks. dziekanem Steinmetzem. Z nimi starosta Sobeski wraz z prezesem Sądu Okręgowego p. Rusczyńskim p. Speichertem Ksawerym z Popowa, ks. prob. Świdwskim ze Świerczyny i jednym z pp. sędziów. Następnie w 20 powozkach, urzędnicy starościńscy, urzędnicy wydziału powiatowego i aprowizacji powiatowej. Bezpośrednio za nimi toczyły się wozy wypełnione trzodą, mięsem, mąką i innymi produktami żywnościowymi. Pierwszym oddziałem wojsk polskich, który pajął Leszno, około godziny 9-tej był oddział białych ulanów, przysłanych z Poznania przez głównego dowódcę frontu zachodniego. O godz. 9-tej pierwsza kompania piechoty 9-tego pułku, pod dowództwem porucznika Trojanowskiego wkroczyła do miasta, a o godz. 11.30 2 kompania 12 pułku strzelców oraz szwadron ulanów, przybranych w zieleń. Jako pierwszy powitał wojsko komendant Straży Ludowej p. Józef Górecki. W południe wojska polskie ustawiły się na rynku i zostały powitane pięknym przemówieniem przez p. Dr. Świdwskiego. Niezwykle po przybyciu władz cywilnych i entuzjastycznym powitaniu przez ludność polską, odbyło się posiedzenie w gmachu starostwa, celem ustalenia i wręczenia nominacji dla komisarzy poszczególnych urzędów, któ-

rymi, przez ustępujące władze niemieckie, byli mianowani przezwane obywateli-polecy.

W gmachu starostwa leszczyńskiego odbyło się pierwsze posiedzenie przy udziale p. starosty Sobeskiego, jako przewodniczącego i pp. ks. Steinmetza, prezesa Rusczyńskiego, Dr. Świdwskiego, Dr. Stawickiego, Dombka, Józefa Góreckiego, Stefana Thomasa, Klimaszewskiego, Bronikowskiego, Matyaszczyka, Nowackiego, Bronisława Steinmetza, Antoniego Zakowskiego, Jana Metelskiego, Stanisława Nawrockiego i innych, oraz urzędników starostwa i wydziału powiatowego. Zebranie odbyło się w podniosłym nastroju ducha, dostosowanym do wzniosłej chwili i obfitowało w momenty, niezatarte w wyobraźni obecnych na całe życie. Na zebraniu zostały wręczone przez starostę akty nominacyjne dla poszczególnych urzędników wzgl. komisarzy, upoważniające do przejścia władzy i imienia, przypadającego na mocy postanowień Traktatu Wersalskiego Państwu Polskiemu. W tym samym mniej więcej czasie odbyło się przejście władzy przez wojsko i władze sądowe.

Nazajutrz w niedzielę, 18 stycznia, jako w dniu uroczystego przejścia całej Ziemi Leszczyńskiej pod władzę polską, odbyła się wspaniała uroczystość przed ratuszem. Odprawia się msza św. celebrowana przez ks. Cichońskiego, kapelana wojskowego 9-tego pułku piechoty. Kazanie okolicznościowe wygłasza ks. Dziekan Steinmetz. Złotousty kaznodzieja, we wspaniałych słowach podnosi wszystkich uczestników powstania, a przedewszystkiem poświęcenie żołnierzy 6-tego pułku piechoty, broniących granic odcinka leszczyńskiego, jak również tych wszystkich obywateli, którzy za sprawę polską, znośli szykany ze strony władz niemieckich.

Dzień słoneczny, z podmuchem małego wietrzyka. Na stację przybywa pociąg z Poznania. Rozlega się poraz pierwszy: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ukazuje się dowódca frontu Wielkopolskiego, generał Dowbór-Muśnicki ze świtą i przedstawicielem Msji Koalicyjnej, pułkownikiem Marquetem, Wojewoda poznański Dr. Celichowski i inni. Na dworcu zostają powitani przez generała Frontu Wielkopolskiego Odwina, starostę Sobeskiego, prezesa Rusczyńskiego, posła do parlamentu niemieckiego p. Pawła Dombka i p. Dr. Świdwskiego. Ludność obsypuje przybyłych kwiatami i wznosi gromkie, niemilknące okrzyki: — „Niech żyją!”

Niebawem przez liczne bramy powiatowe dostojni goście docierają do historycznego ratusza. Rynek pełenym mrowiem ludzkim. Witają przybyłych dźwięki polskie, wojsko prezentuje broń, a jeden wielki powitalny okrzyk rozrywa pierś ludzka, zdaje się tak potężny, jakby przez sto lat niewoli tań się, by w tej chwili wybuchnąć wielką nieprzeartą siłą. Po nabożeństwie ze stopni ratuszowych wypowiada mowę powitalną prezes Sądu Okręgowego Rusczyński. Imieniem Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnika Państwa bierze w obronę miasto Leszno generał Dowbór-Muśnicki. Rozlega się śpiew: „Boże coś Polskę!”, a następnie okrzyk na cześć Ententy. Orkiestra gra wśród żywofojowego entuzjazmu „Marsyljanke”. Przemawiają: dr. Świdwiski, wojewoda poznański, Dr. Celichowski, a w końcu starosta Sobeski. Po odśpiewaniu przez zgromadzonych „Roty” generał Dowbór-Muśnicki, obchodzi delegację towarzyszy i organizację, nawołując do wysiłków dla dobra Państwa i przemawia do każdej z osobna. Następnie defilada wojska. Przechodzą zbrojne zastępy, jarky bez końca wśród nieopisanego entuzjazmu.

Po wzięciu w koszar, opuszczonych w dniu 16 i 17 stycznia przez wojska niemieckie, udano się wieczorem do „Bazaru” na obiad, w czasie którego wygłosili przemówienia: gen. Dowbór-Muśnicki, prezes Rusczyński, Dr. Świdwiski, pułk. Marquet, starosta Sobeski, wojewoda Dr. Celichowski, gen. Odyńiec, Dombek, pułk. Padlewski, ks. prob. Świdwiski, i Stefan Ponikiewski z Drobna. W takim nastroju Leszno i powiat leszczyński obchodziło swój powrót w jedno ciało, Rzeczypospolitej 10 lat temu.

## Jak powstał „Głos Leszczyński”.

Nareszcie nadchodziła długo oczekiwana chwila włączenia Leszna i ziem Leszczyńskich do Rzeczypospolitej Polskiej. Teżo serca radości bije coraz silniej. Wszyscy podnieceni, z ust do ust przefatują pytania: „A jak to będzie?” — „A kiedy wkroczą, chłopcy nasi?” — „A podobno sam General Dowbór-Muśnicki przyjedzie!” — „A przejście miasta, sądów, władzy, kiedy nastąpi? I w jakim porządku to wszystko się odbędzie?”

Każdy chciałby wiedzieć o wszystkim jaknajdokładniej, ale każdy co innego opowiada.

Ach, Boże! żebyśmy mieli jaką gazetę polską, to wszystko byłoby wiadomo.

Stworzenie nalychmiast, jeszcze dzisiaj, polskiej gazety, było niemal wyrocznią dnia.

Na zebranie zwołane do hotelu „Bazar” (gdzie obecnie jest Kasa Chorych), stawili się liczni obywatele z miasta i okolicy. Zapisali się na członków najwyżsi urzędnicy państwowi, prezes Sądu, Starosta i burmistrz miasta i liczne grono obywateli z miasta i z okolicy. W gronie tem nie zabrakło również robotników, bo i oni chcieli swoją „markę polską” dołączyć do stworzenia tak nieodzownego dzieła, jak placówka słowa polskiego.

Po założeniu Spółdzielni, i ukonstytuowaniu Rady i Zarządu, niżej podpisany wspólnie z ks. dziekanem Steinmetzem z Osieczyny i z Zarzadzem zabrali się nalychmiast do dzieła i po kilkugodzinnych pertraktacjach, jeszcze w ten sam dzień zawarta została umowa „mocą której nabyliśmy dom, drukarnię, maszyny i całokształt urządzenie z rąk niemieckich.

Tem samem światło dzienne ujrzało pierwsze pismo polskie w Lesznie „Głos Leszczyński”.

I tak mają dzisiaj pierwsze 10 lat istnienia „Głosu”. Wprawdzie jako pismo „bezpartyjne” przechodzi pewne walki, bo nie wszystkim dogodnie można, a zwłaszcza tym, którzyby chcieli mieć organ dla swej partji, lub swej organizacji. Pismo służy ogółowi i ma olbrzymią większość społeczeństwa za sobą. Pociągając wzmagają się liczba czytelników, z roku na rok w tysiące. Poczytność i wpływ „Głosu” sięga poza miasto i ziemię leszczyńską, w coraz dalsze okolice.

Wydane przy założeniu „Głosu” hasło: „Służ dla wszystkich — dla dobra Kościoła i Kraju”, niechaj gromadzi coraz to większą liczbę czytelników, przy zgodnej pracy wszystkich stanów, ku chwale Ojczyzny.

Roman Filisiewicz,  
były Prezes Rady Nadzorczej

### List.

Kiedy się dowiesz — Matko jedyna —  
że Ci zranili Twojego syna  
w bitwie na wojnie...  
rozpaczać chyba nie będziesz srogo —  
bo dla Ciebie rana ta będzie droga —  
Cierpienia zniesiesz spokojnie!

A gdybyś nawet się dowiedziała —  
ze z placu boju śmierć mi zabrala —  
dziewnem by było — gdybyś nie zniosła  
owego ciosu —  
co z ręki losu  
wśród wojennego rzemiosł  
padł nam w udziale...

Boś tak uczyła mnie w mej młodości —  
ze na ojczyzny ołtarzu miłości  
złożyć nam trzeba życie i zdrowie —  
czego przykładem moi przodkowie!  
Więc nie rozpaczaj. „Przypomnij sobie —  
coś w mej zarania mówiła dobie —  
a czem do dziś dnia serce się pot:  
„Ojczyzny miłość wszystko ukoi!”

Więc bywaj zdrowa — Matko jedyna!  
Módl się i kochaj Swojego syna!

### Inwalida. (Polskim dzieciom).

Idzie inwalida  
kochać go trzeba!  
I dać mu jalmuznę,  
by miał dość chleba!

Gdyśmy spali spokojnie —  
on wojował na wojnie  
i wywalczył swą siłą  
tę Ojczyznę nam miłą!

Więc kochajcie go dzieci  
bo go kochać potrzeba!  
Z oczu męstwo mu świeci —  
ale brak mu — brak chleba!

## Do Żołnierza Polskiego.

A kiedy pośród bitwy kula ci zaświszcze  
I walka upojeniem rozszerza się płuca, —  
Pomnij, żołnierzu, idąc przez krew i przez zguszcze,  
Ze nie tylko Ojczyzna z grobu się ocuca.

Bowiem wraz z nią idea wieków zmarłychwstaje,  
W krasie, przed którą wszystkie barwy ziemi zbledną  
I musi obo kraj twój być nad inne kraje,  
Idea i Ojczyzna słońcą ci się w jedno.

Bowiem prawdy najwyższej mocarne rozkazy  
Technie w czyny wola twoja, twa wola wchroga.  
I będzie twa Ojczyzna biała i bez smazy,  
Wymarzona w zachwycie jasna Pani Sława. —

Hanna Zahorska (SAVITRI).

Pomnij w walk huraganie, o polski żołnierzu,  
Żeś z rodu cnych rycerzy i odkupicieli.  
Teżca nad tobą, świadcząc o swiatach przymierzu,  
Złęcząc otchłani, co ludzi i narody dziełi.

Więc walczysz, wojsko polskie, o, wojsko skrzydlate  
Nie tylko o twe prawa i o twe granice,  
Nie tylko o ojczysty zagon i twą chatę,  
Lecz o wydatą niebu, cudną błyskawicę!

## Miecz i słowo w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Niemasz bodaj żadnego na globie ziemskim na-  
odu, któryby tak, jak polski, rozmiłowany był w  
pokoju. Historia służy umiłowaniu temu wymownem  
świadectwem. Nie prowadziliśmy nigdy wojen za-  
borezych, nie powiększaliśmy drogą gwałtownych  
granic państwa, nie wydzieraliśmy nikomu prze  
mocą ani ziemi, ani wiary, ani mowy. Pod tym  
względem była Polska wykławkowem w dziejach swia-  
ła jawniściem, jakby kwiatem lilii, co wyrasta w  
pieszkalanej bieli na trzęsawisku krwawem.

W przeciwieństwie do innych, nieomal do wszy-  
stkich, uważaliśmy, że nawet „siomiany spokój lep-  
szy od złotej wojny”, że najbogatszy, kto na swoim  
poprzestaje, że to jeno „trwale, co się na miłości  
oprze”. To, o czym kwilił, jak dziecko, pierwsze  
kroki stawiający pacyfizm (nie mówiąc o intrygan-  
tach, imperjalistach, o pacyfizmem fałszywym ma-  
skującą swe złowrogie zakusy) jest słabem echem na-  
szych słów i czynów z przed setek lat. Polacy  
zawsze rozumieć i co więcej czuli, wierzyli, że jak  
kwiat rozwija, a owoc dojrzewa tylko w blasku  
słońca, tak też wszelkie rodzaje pracy dion i u-  
mysłu ludzkiego mogą należeć, pełne, błogosławione  
wyniki przynieść jedynie w atmosferze pokoju. Ro-  
zumieć, że nieodzowna jest ona nie tylko muzom, ale  
i trudom rolnika, rękodzielnika, kupca, aby rola nie  
leżała odłogiem, w czas zawieruchy wojennej, aby  
nie szły z dymem warsztaty i traktów handlowych  
nie zamykały hułce zbożne.

A jednak, mimo spokój, który cechuje przedzi-  
wnie łagodny naród i krajobraz, niebo i klimat pol-  
ski — hasłem naszym, jak mówi autor śpiewów hi-  
storycznych, był przez wieki długie: „szczęść broni,  
trąb wojennych dźwięki, wrzawa bitew, krew, po-  
gno...”. Jednak na kartach dzieł starszego i no-  
wego rycerstwa najwybitniejszego zgłosił zapisali  
się Polacy, jako pogromcy największych potęg mi-  
litarnych swiata: cesarzów niemieckich, zachłannej  
szarżacy tatarskiej, żelaznych falang krzyżackich,  
lawiny tureckiej, co groziła zagładą państwu chrze-  
ścijańskiemu; Polacy zwycięscy pod Grunwaldem, Cho-  
cimem, Wiedniem, Samo-Sierą; Polacy, których sza-  
ble siały postrach i budziły podziw we wszystkich  
częściach starego i nowego swiata; od śniegów pół-

nocy po piaski pustyni afrykańskich, od szczytów  
Kaukazu i stepów wschodu, aż po dziewicze lasy  
i prerie Ameryki.

Dziwne rzeczy, dziwni ludzie. Niechęć, wstręt  
do gwałtu i wielki, nierównany lańcuch czynów  
zbrojnych. Zamiatanie do spokoju, ciszy, do ży-  
wotu „śielskiego, angielskiego” i ona przeszłość, jak  
jeden poemat, krwi, ognia i żelaza, jakby posąg  
olejony nieśmiertelną chwałą. Ludzie, którzy zar-  
liwie błagali Wszchemocnego, aby wybawił ich ra-  
czył „od powierza i wojny” a jednak szli w jej  
najstraszniejsze odmęty, jakby do tańca; szli, jak  
huragan, któremu żadna moc oprzeć się nie zdo-  
lała.

Tak bywało, bo inaczej być nie mogło. Los, wa-  
runki musiły do opancerzenia nie tylko piersi, ale  
i serca, które „bogowie przedwieśni oddali z mięk-  
kiego wosku i hartownej stali”. Naród, o dobroci go-  
lebiej znalazł się na wielkiej równinie, drodze ludów,  
których wędrowki żywiołowe, groziły mu ustawić  
nie starciem z powierzchni ziemi. Znalazł się wśród  
sąsiadów ości licznieszych, lasych na cudze zie-  
mie i dobro wszelakie, zawsze gotowych do najazdu  
i zaboru. To też, chcąc im się oprzeć, chcąc istnieć,  
musiał swe wartości pomnożyć; nie mogąc dorównać  
im Hością, musiał je prześcignąć pod względem ja-  
kości. Tem się tłumaczy, że w sztuce rycerskiej  
górował nasz „lameł”, że zdobył się na wiekopomne  
czyny mestwa, które jaśnieją nierównanem przy-  
kłady.

Od wszystkich jednak przejawów bitności i od-  
wagi, od najświetniejszych czynów na polu walki,  
ważniejszym jest to, że mimo ustawiczne potrzeby  
orężne, nie zmieniła się siła Narodu, że charakter  
jego się nie wyczerpał, dążność nie zubożyła z drogi,  
wiodącej ku najszlachetniejszemu celom ludzkości. Taki  
typ, całe życie harującego na rubieżach Rzeczy-  
pospolitej Mazura, Wielko- czy małopolanina; taki  
typ, co z konia, wiernego wypraw towarzysza nie  
zsiadał; szabi nie wypuszczał z dłoni; co to nie umie-  
rał w łóżku — był jednocześnie typem marzyciela,  
który zawsze tęsknił do uprawy czystego zagonu,  
do rodziny. W ręku polskiego obrońcy kraju, chrze-

ścijaństwa, kultury, stawał się miecz nie narzędziem  
zemsty i zniszczenia ale czynnikiem sprawiedliwości,  
swobody, ładu i wspartego na tych podstawach po-  
koju.

Ten ostatni jest nam tak drog, że ponosiliśmy dlań  
zawsze i ponosimy wciąż nowe ofiary. W związku  
z wynikiem wojny znowu nie siegnęliśmy ani po  
jedną piędź ziemi, która, choćby w pewnej mierze  
mogła zwąc się cudzą, ba nie odebrałymi znacznym  
obszarów, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie;  
na południu jak i na północy, do których mamy  
niezaprzeczone prawo.

Bez względu na tę pokojowość i ustepliwość nie  
zdolała Polska przejechać swych sąsiadów. Zaró-  
wno ze wschodu (Bolszewja) jak i z zachodu (Niemcy)  
widzimy wstępujące apetyty zaborcze i przygo-  
lowania militarystyczne.

Wobec tego musimy w umiłowaniem pokoju in-  
czyć gotowość, przysposobienie do jego skutecznej  
obrony. Pozbawieni zastoi naturalnych (gó, riek  
itd.), nie mogąc się zabezpieczyć (długość granic  
osłonięta sztucznie — mamy tylko jedną-tarczę,  
jedną obronę w piersi Żołnierza, w żywej sile Na-  
rodu). Słabsi łaźniebnie, musimy górować jakością,  
Żołnierza nasz musi być wzorem rycerza bez trwoży  
i skazy. Naród cały musi stawać się jedną Armiją,  
której hełman Duch.

Zważmy, aby pokrzepili się serca; że przecież  
nie kto inny, tylko Polska; nie kiedyindziej, ale  
wtedy, kiedy kraj zionął ranami zadaniem przez wol-  
ność swiata; kiedy państwo zaledwie zaczęliśmy bu-  
dować — dokonała Ojczyzna nasze wiekopomne  
dzieła, w chwili, najtrudniejszej odwróciła fale czer-  
wonego potopu. Wycieńczeni, niezorganizowani, a  
uratulowaliśmy Europę, wracając do odwiecznej Misi  
dziejowej, stając się przedmurzem swobody, kul-  
tury, chrześcijaństwa.

Od Cudu nad Wisłą mija w roku tym lat dzie-  
sięć. Duży okres czasu, w którym nie zamiecił ciszy  
pokojowej grzmot armat, a jednak muzy młoczą  
Zamknęli powieki do snu wiecznego Sienkiewicz,  
Żeromski, Reymont; inni się wyczerpałi. Twórczość  
pisarska słabem bije tętnem, wąskiem płynie stru-  
mykiem. Tu i ówdzie jaśnieje jedna; druga gwia-  
zka, ale ogólnie rzecz biorąc mrok gęstnieje, mwa  
literacka leży odłogiem, lub porasta chwastem. Zy-  
dzi, piszący w języku polski i ich zgubne dla nas  
wpływy.

Objaw to niemniej groźny od błędów, niepowo-  
dzeń politycznych, od błęsk w dziedzinie gospodur-  
czej. Aby to zrozumieć, należał uprzytomnić sobie  
z jednej strony — że wówczas kiedy „traciłmy  
rozum w mekachs długich”, kiedy „odwaga zaintry-  
wała ręce” niezdobyta warownia była literatura, śród  
grzmiało hasło wyrwania i prośectwo zmarłych  
wstania, było nam wieszce słowo romantycznej trójcy  
tym szlenderem, „co nigdy nie zdradził”. Jecz w  
dzień jak szkander, w moc jak zar prowadził” —  
aż wywiódł nas z domu niewoli, poprzez wojny  
morze czerwone, ku ziemi obiecanej, w blaski Ju-  
trzenki swobody.

Zważmy z drugiej strony, że nie mniejsze do  
spełnienia zadanie stanęło przed literaturą naszą po  
wojnie. Trzeba było zadośćuczynić nowym potrze-  
bom, satwić czoło nowem niebezpieczeństwem, ślad  
nowe ziarno w przoraną przez pląg wojny sero  
i dusz glebę.

Dr. BRONISŁAW ŚWIDERSKI

## Pod konarami starej czereśni.

(NOWELKA).

Pociąg już dawno minął Zgorzelec i pedził, jak  
widno, wynurając się raz poraz z ognistych kłębow  
dymu i pary, ku śląskim nizinom. Już łagodniejsze  
zakreślał serpentyń przez ostatnie lużyckie parowy,  
mieniące się górą w złocistych barwach gasnącego  
słońca. Poza oknami wagonu, zaległemu tu i ówdzie  
groteskową tkaniną opalizujących kryształków lodu,  
majęcały smętkiem grudniowego wieczoru, sніężna  
zadymka.

W jednym z przedziałów siedział Adam Zawirski,  
na którego sennie twarzy malowało się znużenie po  
przebytej dalekiej podróży. Wysmukły, bład student  
wracal, po całorocznym pobycie w niemieckim  
Strassburgu, w strony rodzinne, by spędzić w za-  
cisznym zakątku Wielkopolski, świąteczne wakacje  
w domu stryżajzki, starszego pełnej zaności pię-  
bana.

Po kilkugodzinnej drzemce w przedziale pustego  
wagonu przebudził młodzieńca miarowy stuk zwalnia-  
jącego kurjera. — Pociąg dobiegał kresu swej ja-  
rdy. — Z loskotem, odbijającym się guchem na  
wszystkie strony echem, wtoczył się, dysząc i sapiąc,  
na dworzec kaszubiński, by nagie stanać po krótkim  
zamotaniu się w buforach. Głosne dźwięki kłódko-  
wora „Lissa — alles aussteigen” wywabily z wagonu  
tylko jednego pasażera, Adama Zawirskiego. Młodzie-  
niec, nie ujrzawszy nikogo na pustym peronie, ruszył  
chyżo ku wyjściu. I tu usłyszał czerms podniecony  
głos ku niemu zbliżającego się stryżajzki, jeszcze  
chwila, a obaj padli sobie serdecznie w objęcia.

— „Wybacz, że cię nie powitałem na peronie,  
kochany chłopaku; nie moja w tem wina; zaczęła  
Niema powodem mego opóźnienia” — odczywał się  
pazierz zirytowany Jegomości.

— „Ale modzieju, strasznie to niepoprawni lu-  
dzie, ci Niemcy, już im tu w naszej Wielkopolsce

wszystkim zawadzamy.” —

— „Toć i u nas, stryżajzku, nie inaczej. Nie  
ma dnia, by w restauracji po francusku mówiącego  
Alzatczyka prusak nie zaczęli!”

Lodowe podmuchy śnieżycy nie pozwoliły do-  
kończyć do wygodnych i ciepłych, gdyż ze słomy pię-  
cionych sań, na których śledziła, w bara-  
niej czapie i obszernym kożuchu, skulona postać sta-  
rego woźnicy.

— „Jazda Walenty! Przez miasto ostrożnie, a  
za opłokami opuścić lejcy!” zawyrokał Jegomości.  
Oszronione konie różnym kłusem popędzły głu-  
chemi ulicami, zasłanemi grubą warstwą śniegu. Je-  
dyne monotony odgłos dzwonków odbijał się sto-  
krotnem echem o marząc w skąpem oświecieniu  
mury.

Młode kaszany, znalazłszy się poza miastem, ru-  
szyły z kopyta w pomroce nocną. Wzmagająca się  
z wichurą śnieżyca, choszcząc twarze, przenikała ja-  
dących w milczeniu swem mroźnem technieniem, mimo  
wielczury stryżki i ciepłej odzieży. Adama ituliła ich  
ku sobie. Gwałtowny rzut i pochylenie się sań na  
ostrym zakręcie drogi ze zmiłaną wiatru, polożyły  
kres dotychczasowemu milczeniu, gdyż wyrwany z za-  
dumki stryż zagrział w stronę woźnicy:

— „Nie spać, Walenty! Imaluzcko, modzieju, a w  
rowie byłym leżeli.”

— „A cóż to stryżajzku, spowodowało na stacji  
zatarg z Niemcami?” zagadnął tenaz Adam, ciekawy  
końca przerwanego na dworcu opowiadania.

— „Ot, chłopcze kochany, już tu u nas niemal  
każde polskie słowo drażni ucho niemieckie. Le-  
dwo stanęłam przed dworcem i przemiówiłam do  
Walentego, rzucił mi w twarz przedchodzący kolejarz  
bułne słowa: „In Lissa wird nur deutsch gespro-  
chen”; za co oczywiście sprawiłem mu, modzieju, nie  
najgorszą, mało kaptajńską repremendę. Tak, mo-  
dzieju, nie mija już dzień, by Polakom nie doku-  
czano, ubliżając godności narodowej i deptać wszyst-  
ko, co polskie. Już i dzieciom me dają w szkołach  
spokoju, karząc za mowę a nawet za pacierz w woty-  
-

stym języku. Ostatnio zandarmowi pruskim przy-  
drożne wierzbypolskie u mnie zaważa były, gdyż jak  
mówił, galezie zagrażały straceniem jego pikietuaby.

Tak sobie gawędząc, wjechali w osieckie las so-  
snowy, którego galezie uginały się pod ciężarem  
płatów śniegu, oblanych pozłociem księżycowej nocy.  
— Zadymka już ustąpiła. — Niebo, wyszkrzone ty-  
siącami gwiazd rzuciła zjłą smugę swiata na znie-  
gająca się w dali szosę, pokrytą lśniącym w mijan-  
dach diamentów całunem białego puchu.

Ponad drogą oszkloniem wisoramni ołścił mroz  
już okrył placzące brzozy. Filigramem ich sopli, które  
mieniły się w różnobarwnej grze zabamujących się  
promieni księżycy stwarzał mraz cudownej nocy,  
grudniowej. Właśnie sanie wynurzały się z lasu,  
gdz Walenty machinalnie sięgnął po czapkę i, wru-  
tując pacierze, mocniej ściaął konie, które stry-  
żać uszami, hagle w bok uderzyły, obrazając pięć  
obrzynami czereśni. Zwierzęta, lichem jabłoniem spię-  
szone, nerwowami podskokami popędzily już z góry,  
ku sylwetom niedalekiej wsi, rysującej się w dymie,  
w świetle księżycy.

— Wszelki duch Pana Boga chwali — jechał  
z pod sumiastych waśów, robiąc znak krzyża. —  
przerazony woźnica, oglądając się trwożliwie na ta-  
jemnicze drzewo, wyścigające swe nagie konary, jako-  
by straszne maski ku oddalającym się saniom.

— „A cóż tam, modzieju, znowu?” odezwał się  
zainterwowany, ks. Hilary.

— „Przy tem drzewie, licha kusi, z przeprosze-  
niem ks. Jegomości. Jeszcze chłopakiem będąc, za-  
wsze tu, kiedym jechał jak dziś o północy, konie  
deba stawały. Na owych pagórkach widywał nie-  
jeden raz ludziska, całe gromady koni, nawet bez  
łbów i ogonów, pedzące w bory przed chmarą dzi-  
wacznych na koniach postaci!”

— „Sami rycerze, modzieju, — przetrwał mu  
pleban.

— „A jaki, dochodzące z konarów tej starej cze-  
reśni, — ciągnął dalej rozgadany Walenty, — i groźne  
grzmoty podziemne towarzysza temu zjawisku, mro-

## Rywalka.

A gdyś mi go zabrała, o Nieubtągana,  
Odjęłaś mym ramionem, odjęłaś mej duszy,  
To na me usta wykiwił tylko uśmiech — rana,  
patrzaj: nawet łzami me oko nie proszę.

I ukląkasz przed tobą, rywalko okrutna,  
Przyćnięłam skraj szaty twej do ust w podzięce!  
Wobec własnego losu nadmiernie rozrzućna —  
Bama ukochanego oddalam w twe ręce.

Weź go sobie! Westchnęłam może? To nie skarga  
Niech ci strotknie miłość moja, jeszcze wyznał  
W biogostawieństwie moja nie ustanie wargą,  
Albowiem ta rywalka moja — to Ojczyzna!

Hanna Zahorska (Savit).

Trzeba było wypłenić kakał naleciałości obcych,  
uzdrowić dusze z tego jadu, który sączyła niewola;  
usuwać stare wady, odrzucić dawne, zaszczipać no-  
we cnoty i ideały.

Zadanie to nie zostało spełnione, chociaż już  
dziesiąty rok mija. Mrok i pustka panuje w piś-  
miennictwie naszym a jeszcze gorzej przedstawia się  
czytelnictwo.

Książki wogóle „nie idą”. Dzieła wartościowe,  
poważne, piękne, są wogóle pomijane. Pewien pop-  
pyt jest tylko na sensacje, na rzeczy przeważnie  
słabe, wulgarnie, płytkie i brzydkie.

To wszystko jest objawem groźniejszym od in-  
nych klęsk i plag, bo wszak stanowi „bólów ból”,  
narodu duch zatruty.

Dziś, kiedy wspominamy wydarzenia z przed lat  
10-ciu; kiedy zastanawiamy się nad znaczeniem Pow-  
stania Wielkopolskiego; tajemniczą, źródłem tych sił,  
które je wywołały i zwycięstwem uwieczyli — nie  
możemy nie przyjść do wniosku, że choć tężyzna  
fizyczna duża odegrała tu rolę, to przecież rzeczą  
główną, siłą, która górowała nad Niemcami, była  
moc moralna, pielęgnowanie wartości duchowych,  
księgi myślicieli i wieszczów naszych.

To winniśmy sobie przypomnieć, i rozważyć, po-  
winniśmy przeciwstawić się złym i płytkim prądom,  
dążąc do pogłębiania i uszlachetnienia myśli wia-  
snych.

Bynajmniej to nie przeszkodzi, a przeciwnie, po-  
może pracom w innych prowadzonym dziedzinach.  
Wszelkierne wysiłki w każdym kierun-  
ku: politycznym, społecznym, gospodarczym wymaga  
przedewszystkiem zdrowia moralnego, prawych cha-  
rakterów, kultury duchowej — a tych źródeł i  
kuznia jest istotnie polska literatura, wyrosła z  
krynicy wiary oraz miłości ojczyzny i ludzkości.

To zrozumieć dotychczasowe błędy i zaniedbania  
odrębnie musi społeczeństwo, bo winę za pustkę i  
martwość w literaturze trzeba złożyć na barki nie-  
tylko poetów, lecz i publiczności. Nawet i w tej  
dziedzinie potrzebny jest popyt, aby zbudzić się  
podąż. „Harły” nie będą „nieme” jeżeli słuchacze  
przestaną być głusi.

Gdyby nie gazety, to byłby i w dobie obecnej  
półkowie aktualnym salyrycznym Biernackiego wiersz  
p. t. „Czy sąsiad czasem czytał?” „Schiostana w tej  
satyrze bezmyślność i lenistwo w stosunku do książ-  
tek w dalszym ciągu, w większej niż przed wojną

zapamiętanie krwi w żyłach przechodzącego tędy czło-  
wieka.

— „Toć bardzo ciekawe podanie” — zagadnął  
dotychczas milczący Zawirski.

— „Ciekawe i sadzę prorocze” — odpowiedział  
na dobre rozbudzony stryj, który nie wierząc w strachy  
z zapalem podchwycił myśl o śpiących rycerzach.

— „Przejeżdżałem dość często obok tej tajemni-  
czej czeresni i myślałem zawsze o legendzie ludu  
naszego, w której wiele prawdy i wyroczni, jak mnie-  
mam się mieć. Zapamiętał Adamie: „Ci senni ry-  
cerze, o których lud wspomina, odzyska jeszcze w sy-  
nach naszej Wielkopolskiej ziemi, gdyż raz przecież  
dopełnić się musi czarna ciepienia narodu pod jarzmem  
prusaka. Chwila ta wcześniej nastąpi, jak przypusz-  
czamy, gdyż sam ją sobie Niemiec zgoutuje, bo zgo-  
tować swoją butą musi. Nie dożyje tej godziny mo-  
że, kiedy tu na tych wzgórzach stoczą mas bracia  
bój przeciw odwiecznym wrogom Polski.”

— Oby przepowiednia stryjaszka wcześniej czy-  
niem się stała! — odparł wruszony Zawirski. —  
Zamilkli. — Jadąc pod górę, zbliżali się wolno do ma-  
jącego z lewa wiatraków.

W tej chwili księżyc, przymiony nostrzepioną  
chmurą, zasiał podosieckie wzgórze, — ze sterzą-  
cemi nań, jak rycerze obrzymi wiatrakami, oraz  
amentaryszko podobnie, — zastępem tajemniczycy  
cieni, błędzących na kurhanach jak duchy.

Snać już się budzą senni rycerze! — A! z dala  
ładownie szumiące lasy i konary starej czeresni, nu-  
ciły uroczystą pieśń o przyszłych bohaterach i Zmar-  
tych wstaniu Polski!

Lat z górą dwadzieścia, kiedy Adam Zawirski  
z ks. Hilarym snuł w nocnej przeprawie mar-  
zenia o polskim żołnierzu. Dziś, jako dojrzały  
mężczyzna, służąc Wielkiej Sprawie, budzącej się  
Ojczyznę, pedził, uchodząc przed ścigającymi go  
Niemcami, ta samą drogą ku lasom osieckim. For-  
telem przedarł się wspólnie z woźnicą przez patrol  
Grenczucu, pełniącego tu pod Grzybówem straż  
nad wysuniętą aż do granicy demarkacyjną, przed

mlerce istnieje. Z czytania gazet, pism codziennych  
jest, ogólnie pożytek niewielki a często większa od  
korzyści, szkoda.

Wiele dzienników ugania się wyłącznie za sen-  
sacją, która staje się coraz jaskrawszą, niewybred-  
niejszą i bezmyślniejszą. Piszący, idąc w kierunku  
najmniejszego oporu, schlebają, gustom, instyktom  
złym, pospolitym, zniżają się sami, zamiast innych  
podnosić i kształcić. Są wyjątki, na szczęście, lecz  
w dużej mierze dzienniki nie urabiają opinii lecz jak  
chorągiewki kręcą się za podmuchem wiatru. Nie  
spełniają obowiązków, lecz ubiegają się tylko o powo-  
dzenia; nie popierają spraw, związanych z dobrem  
kraju, lecz szukają poparcia materialnego dla siebie.  
Tak nietylko pod względem ideowym, ale nawet in-  
formacyjnych ujawniają się fatalne braki i błędy.  
Oprócz stronnego, nieszczerzego oświetlenia szwanku-  
je prawdomówność nawet, ooo do podawania samych  
faktów; które się przemilcza lub zniekształca. Czy-  
telnik bywa często wprowadzany w błąd i traci zau-  
fanie do słowa drukowanego, które ongi było miaro-  
dajnym. Upada autorytet, wpływ pism, które cza-  
sami są nawet poczytne (bo sensacja i... drastyczność  
„ciągnie”) lecz nie mają wpływu na opinię publiczną,  
co nad ich „wskazaniami” przechodzi do por-  
ządku dziennego.

Kto nad danymi warunkami, powyżej pobeżnie  
tylko naszkicowanymi zastanowić się zechce, zrozu-  
mie, iż był pisma które nie chciało z przodem, nie chce  
ani schlebiać obłudnie ani szczer demagogicznie —  
nie jest łatwy. To też istnienie i co więcej coraz  
większy rozwój poczytności „Głosu”, który jako pismo  
bezpартyjne, idzie o własnej sile, musi być oku-  
piony nakładem pracy celowej, programowej, wy-  
trwałej. Praca ta musi być odpowiednio nagrodzo-  
na pocuciem sprostanja trudnym zadaniem w  
myśl dewizy pisma naszego, że „Ojczyznę buduje się  
spełnianiem obowiązków”.

Sąd o tem, czy „Głos” sprostał zadaniu i czy  
spełnia swój obowiązek — nie do nas należy. Do  
tych jednak, którzy nie szczędzą nam słów uznania i  
zachęty, zwracamy się z prośbą o poparcie dążności  
pisma, o jaknajbliższy z nim kontakt, o dalszą współ-  
pracę ideową. Może w niej wziąć udział każdy,  
bez względu na swe przekonania partyjne, byle tylko  
pomad jego partja stała zawsze ta, której wszystkie  
podporządkować, dla której żyć i umierać winni-  
my — Patria.

Wierzymy, że ta prosta, ale tak często zapożna-  
wana prawda; że ten elementarny, ale podobnie  
jak inne elementarne sprawy niedoceniany, zapo-  
mniany nakaz — znajdzie zrozumienie i posłuch naj-  
większy tu, na Pograniczu, bo przecież w starciu,  
choćby pokojowem, codziennem, z obcym żywiołem  
mnożą się, rozbiyskują największe wartości ras na-  
szej; że w obliczu największych niebezpieczeństw  
rozwinęła myśl polska swe skrzydła do najwyższych  
lotów, obejmując orla żrenicą nietylko współczes-  
nych, ale i przeszłe i przyszłe pokolenia, nietylko  
swoje góry i niziny, ale i inne kraje, ludzkości  
całej ogromy.

Takie to myśli gómej i twórczej pragnie w  
skromnym zakresie swych możliwości służyć „Glos”  
nasz; służyć słowem, które jak w czasie zawieru-  
chy wojennej miecz, staje się w okresach pokoju  
najważniejszym orężem o prawdy, o idee, co przy-  
wiewcają życiu i torują mu drogę. Dążeniem na-  
szem będzie, aby słowo to, jak ongi szablą pol-  
ska służyło zawsze dobrej sprawie, aby jak ona,

pasem neutralnym. Mroźny choć beznamiętny, dzień  
grudniowy, ogarniał jadących swym przenikliwym  
wiatrem, który huczał i świszcząc po nagiej szosie  
zagnął ich wkrótce do lasu o getem, zziółkłym pod-  
szyciu. Teraz już swobodniej rozetrzał się Zawirski  
i myślą pobiegł ku owej chwali, kiedy ze stryjkiem,  
jeszcze jako młodzieniec, tedy przejeżdżał.

Las, wtedy uroczy, dziś jakoby zamarył, wprost  
przryk czynił swą pustką wrażenie. Zwiędła zielska  
i trawy, wyrosłe pod osłoną trwającą prawie rok  
cały nietykalności terenu, zastaly swemi badylami  
powierzchnię jezdnii. Wprost cudowny zaś jej miazg,  
— przepiekne maddróżne stare brzozy, — sierzwały  
dziś — już tylko plefkami; padły pod ciosami „bru-  
talnej siekiery, śnać w ciężkich latach wreszcie do-  
biegającej końca wojny.

Dumającemu Adamowi nagle zamajaczyły po-  
tężne konary znanej mu z pierwszej tu jego przeprawy  
baśnią otoczonej, starej czeresni. Oknał się z za-  
dumny, niesamowitego doznając uczucia. — Konie,  
zbliżywszy się do drzewa, jakby piorunem rażone,  
deba stanęły.

Szara postać żołnierza polskiego, wynurzyła się  
przed jadącymi. Wzidocznie turkot powózki wywa-  
bił go z poza czeresni, chromiącej od wiatru i od  
Niemców, strzelających jeszcze i teraz ze zdraździe-  
ckiej zasadzki.

Wyśnił się Zawirskiemu w tej chwili sen o zoinie-  
rzu polskim; opuściwszy powózek, ze łzami radości  
ujął wojska w ramiona.

Swistem i łomotem wierzchołków i konarów cze-  
reśnej zawodząca wichura, powołał przychliła.

Adam, zadowolony z ujrzenia pierwszego żołnie-  
rza polskiego, promieniał z radości, a patrol, już  
siedzący obok niego, rozkazał ślidoować konie ku dy-  
mującej z dala, pierwszej chacie w Trzebinii. Kwatrowa-  
ła tu czołowa komenda powstańców. Ujęty gościn-  
nym przyjęciem miłych wojsków postanowił Za-  
wirski przepędzić noc całą w gronie powstańców.

W nastrojowych rodzinach wieczornych snuł  
w mrocznej lekko oświetlonej izbie jeden ze starszych  
wiarusów gawędę o dzielnych bohaterach, kojarząc

## Artysta.

Człowiek, co jest jak harfa, której czule struny  
Dewona wszystkich serc smutkiem, radością, tęsknotą;  
Jak lustro, co odbija i tęcze i błoty;  
Jak usta, które znają i miód i piolany.

W podłości trzęsawiska, w świtów jasne luno  
Zagłębia bystrych myśli przedziwne rzeszoto;  
Umie w bagnisku lilie, w piasku znaleźć złoto,  
Umie odczytać skryte na dnie duszy runy.

A potem w doskonałe, niesmiertelne dzieła  
Zaklina z łaki ludzkich dusz zebrane ziele  
Jęk bólu, śmiech wesela, zapalu zar święty.

Leż najpiękniej w nich świeci lza, która spłyneła  
Z własnych oczu, krwi, serca własnego korale  
I w mecie własnych myśli zrodzone diamenty.

S. J. Sierakowski.

często używana, wolne było od rdzy i plam,  
bo tylko czystym orężem walczyły należy o odwieczny  
a wciąż tak świeże ideały, o prawdę, dobro i piękno.  
S. Machalewski.

## Cele, zadania, program i rozwój „Głosu”.

Bezpartyjność. Przez czas dłuższy było wielu  
niedowiarków, uprzedzonych, niezorientowanych, dwo-  
rzących sobie z bezpartyjnością „Głosu”. Nie mogli  
„ani rusz” zrozumieć, jak pismo codzienne (o  
większej objętości a bezprzykładnie tanie) może egzy-  
stować bez poparcia z tej lub owej strony. Kolejną  
nazywano nas organem endeckim, chadeckim lub en-  
perowskiem. Jedyne nie było posądzeń o „sanację”  
choć od czasu do czasu nie brakło uwagi, że ją  
nie dość ostro atakujemy. Stopniowo jednak niezmienn-  
nie, celowo przeprowadzony program „Głosu” prze-  
konnywał najbardziej upartych, a nawet jeden z najza-  
cieklej zwalczających pismo nasze dzienników; musiał  
przyznać, że „Glos” jest pod względem politycznym  
niezależny i idzie konsekwentnie własną drogą. Prze-  
konano się, że bezpartyjność nasza nie jest apolitycz-  
nością, że nie przeszkadza, a przeciwnie, ułatwia nam  
w każdej sprawie zajmując jasne stanowisko, ba wystę-  
pować z inicjatywą. Zrozumiano, że dziś i tutaj po-  
winną najpoczytniejsze na danym terenie pismo być  
właśnie bezpartyjne.

Dla wszystkich stanów. Z kolei były także wątpli-  
wości, jak można służyć wszystkim stanom. Chociaż  
socjaliści nie są w Polsce w większości (chwała Bogu)  
to udało się im zaszczepić część swego światopoglądu  
ludziom zasadniczo wrogim „naucę” Marksa. Istnieją  
ugrupowania, pisma, popierające wyłącznie lub prze-  
ważnie interesy, dążności pewnego tylko stanu. Polę-  
plający takie poglądy praktyki „Glos” traktuje  
wszystkie warstwy jednakowo, sprawiedliwie, popiera-  
jąc jedynie to, co jest słuszne, co się wiąże z dobrem  
ogółu, całości, Państwa. Z głębokim zadowoleniem  
świadczamy, że w ten sposób zaczyna myśleć, po-  
stepować coraz więcej ludzi, że potrzeba łączności  
wszystkich stanów, staje się coraz popularniejszą.  
(Zakończenie patrz str. 7-ma).

ich przejścia i wielkie czyny z baśnią i przepowie-  
dnią z pod starej czeresni.

— „Wyśnił się Polsce, mówili, sen o szpadzie  
i śpiących rycerzach, również na wzgórzach i daw-  
nych kurhanach osieckich. — Tam, z garstką słabó  
uzbrojonych naszych, oczekiwaliśmy w mroźnym dniu  
styczniowym nieprzejeźdanego wroga! — Za nami  
— niby w rezerwie — stały pacholeta małe z gromadką  
matek i dziewcząt, dzierzące kosy i żerdzie w rękę. —  
Ukazały się w pełni ryszunku zbrojne wojska pru-  
saków. — Dziesięciu z nich na jednego z naszych. —  
I posłisimy w bój na grad kul, ostre bagnety i zie-  
jące śmiercią armaty. — Śnać z kurhanów powsta-  
jący rycerze dodawali nam siły i męstwa w tej nie-  
równiej walce swem hasłem dawnych surm bojow-  
wych: Za wiarę, wolność i kochaną Ojczyznę! —  
I zwyciężyliśmy! — Krwią bohaterów naszych zra-  
siły się pola i wzgórze osieckie i pomnożyły zastępy  
śpiących rycerzy.

Polegli — ot tam — pod wiatrakami, spełniając  
obowiązek, posłuszni rozkazom Ojczyzny!

Podstarzały ks. Hilary często błogosławił z okien  
swej plebanji naszych zwycięzców żołnierzy, ćwiczą-  
cych na lekko śniegiem zasłanych polach świer-  
czyńskich. Dziękował Opatrności, że pozwoliła mu  
doznać jeszcze tej pięknej chwili.

Roku Pańskiego 1920-go, w dniu 17-go stycznia  
wjął udział w dziewiętej uroczystości wkroczenia  
wojsk polskich do Leszna i danem mu było na  
wzniosłej bielszadzce, — w której to wdzianci  
obywatele miasta podejmowali swych Osvobodzicieli,  
— jako ostatnie przemówienie, wzniesł toast na cześć  
i chwale poległych bohaterów.

— Niech spoczywają w wiecznym spokoju!  
— Niech lasy osieckie, wraz z zawadzą wśród wiehrów  
stara czeresnia szumia im w najdalsze lata piękną  
wdzięczności za krew bohatersko przeaną ku chwale  
Ojczyzny.

A lud niechaj nadal snuje w baśni o starem drze-  
wie nowe legendy o śniących rycerzach  
KONIEC.

# Sądownictwo Polskie w Lesznie od 1920 do 1930 roku.

Kreślił na podstawie akt sądowych Teofil Kuryło.

Leszno, w styczniu 1930 r.

Przy pracu Kościuszki w Lesznie stoi gmach o trzech piętrach, że zegarem na wieżycze, wybudowany w połowie XVIII wieku, była własność księcia Sułkowskich. Później mieściło się w tym gmachu gimnazjum, potem Sąd powiatowy, a wreszcie w 1879 roku Sąd Okręgowy.

W 1920 roku mieścił się na parterze gmachu Sąd powiatowy, ekspozytura Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją, Urząd Katastralny, oraz mieszkanie woźnego sądowego. Na I-szym piętrze mieścił się Sąd Okręgowy i Prokuratura, na II-gim piętrze: mieszkanie dla Prezesa Sądu Okręgowego i Prokuratora, dalej Podprokuratora Sądu Powiatowego i mieszkanie woźnego sądowego. Na parterze gmachu znajduje się obszerna poczekalnia Sądu Grodzkiego a na I-szym piętrze jest wspaniała sala Prezesa Sądu Okręgowego oraz imponująca rozmiarami sala posiedzeń kamery, na II-gim zaś piętrze znajdują się stylowe apartamenty Prezesa i Prokuratora. Za prezury Piwońskiego odnowiono wewnątrz gmach sądowy, zegar na wieżycze gmachu uruchomiono i zaprowadzono instalację elektryczną.

Do obwodu Sądu Okręgowego w Lesznie należy 8 sądów grodzkich a to: w Bojanowie, w Goszynie, w Jutrosinie, w Kościanie, w Lesznie, w Rawiczu, w Śmiglu i w Wolsztynie.

Rzucmy okiem wstecz, a to w chwilę przełomowa dla miasta Leszna, w ogólności a dla sądownictwa w szczególności, to jest początek 1920 roku.

W aktach generalnych Sądu Okręgowego w Lesznie znak 1. I. b znajduje się historyczny dokument: obo 1-szy polski prezes Sądu Okręgowego Rusczyński zawiadamia Prokuraturę w Ostrowie i Poznaniu, iż z dniem 20. stycznia 1920 r. przejął w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sady i Prokuraturę w Lesznie, o czym poprzednio zawiadomił był Prezes Sądu Apelacyjnego i Departament Sprawiedliwości w Poznaniu, oraz, że w dniu 24. stycznia 1920 r. objął sady w Bojanowie i w Rawiczu. Zaznaczam, że objęcie pozostałych sądów grodzkich nastąpiło jeszcze przed objęciem gmachu sądowego w Lesznie. Odebranie od Niemców powyższych gmachów sądowych przez prezesa Rusczyńskiego odbyło się w spokoju. Ostatni prezes Sądu Okręgowego w Lesznie, niemieck Knitter opuścił Polskę. Dnia 29-go lutego 1920 roku o godz. 15-tej nastąpiło odebranie przez prezesa Rusczyńskiego przysięgi służbowej od wszystkich urzędników sądowych, którzy wstąpili do służby polskiej w obwodzie Sądu Okręgowego w Lesznie.

Po usunięciu napisów niemieckich na sędziach i prokuraturze w Lesznie oraz wewnątrz tychże i umieszczeniu w miejsce nich napisów i godeł polskich, wreszcie po usunięciu portretów monarchów niemieckich i obrazów historycznych ze ścian sądowych umieszczono na salach posiedzeń godło Państwa Polskiego. Również zamieniono pieczęcie sądowe z niemieckimi napisami na polskie, a mазyśmy do pisania zaopatrzone w polskie czcionki. Niemieckie nazwy miejscowości usunięto, a przywrócono staropolską nomenklaturę. Pierwszym zadaniem prezesa Rusczyńskiego było ściąganie sił sędziowskich i sekretarskich do sądów jemu podległych. Wobec braku tychże sił w poznańskim prowadzono takowe z Małopolski. Niektórym adwokatom poruczono prowadzenie sądownictwa komisaryjnego. Przy sądach powiatowych utworzono sądy pokoju, składające się z trzech polskich obywateli, nie-prawników, z których jeden na rozprawie przewodniczył. Tutaj muszę podkreślić, że sądy pokoju przeważnie odpowiadały swemu trudnemu zadaniu.

Ponieważ układ urzędniczy polsko-niemiecki nie został przedłużony, prezo Niemcy-urzednicy z dn. 1. kwietnia 1920 r. opuścili służbę polską i wyprawdzali się do Niemiec. Prezes Rusczyński swą pedzwę z 31 marca 1920 r. wyzwa podwładny mu personel w całym obwodzie S. O., aby wytyczył wszystkie siły, aby sprostać nielatemu położeniu, jakie się wówczas wytworzyło. Zawiedzając intensywnej pracy sędziów, sekretariatu i kancelarii, sądownictwo mimo ciężkich warunków, w jakich się znalazło nie stanęło ani na chwilę. Wobec okazania się braku urzędników średnich utworzył Sąd Apelacyjny w Poznaniu dwu i pół miesięczny kurs teoretyczny celem wyszkolenia kandydatów do średniej kariery sądowej. Utworzono również kurs tłumaczący do polsko-niemieckiego języka i kurs wyszkalający komorników sądowych. Już 4. lutego 1920 r. rewidował Rusczyński Sąd Powiatowy w Goszynie i Śmiglu, a w krótki czas później zwołał konferencję sędziów z całego obwodu Sądu Okręgowego w Lesznie, celem omówienia spraw sądowych, a między innymi spolszczenia napisów na księgach wicezysłych.

Sady wydawały wyroki: „W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej“! Uroczyście była chwila, gdy z ust kapitana sprawiedliwości po rozprawie po raz pierwszy padły powyższe słowa zamist słów: „Im Namen Seiner Majestät“. Odmaką urzędową sędziów była zielona wstęga, a członków Prokuratury czerwona, z polskim orłem, przewieszona z lewego ramienia na prawe. Należy podnieść, że tylko zawiedzając ingerencję prezesa Rusczyńskiego w połowie grudnia 1919 r., ustępującym Niemcom nie udało się wywieść bibliotek sądowej zagranicę. Prezes Rusczyński dowiedziawszy się bowiem od Starosty Socheńskiego w Lesznie o zamiarze Niemców, odstąpił się z Prezydentem Humbertem, który w połowie grudnia 1919 r. zarząz zawezwał telegraficznie

Prezesa Sądu Ziemiańskiego w Lesznie do zaprzestania wywozu biblioteki.

Utworzony kurs dla podprokuratorów przy Sądach Powiatowych zdołał wypełnić lukę i dostarczył pierwszą kadre tychże. Również otworzono kursa dla aplikantów, o ile ich liczba w Lesznie wynosiła więcej niż pięciu.

Pierwszym Prezesem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, któremu podlegają wchodzące w rachubę sady, był Jan Molty, a obecnie nim jest Stanisław Zakrzewski. Oni położyli niespożyte zasługi dla rozwoju sądownictwa polskiego w apelacji poznańskiej i dlatego sprawiedliwie należy się im tytuł: Wielkich Budowniczych Sądownictwa Apelacji Poznańskiej.

## I. Prezes Sądu Okręgowego w Lesznie Adam Rusczyński.

(od I. 1920 do VII. 1924 r.)

Adam Rusczyński urodził się 19. 12. 1875 r. w Łabiszynie pow. Szubińskiego Ziemi Wielkopolskiej z rodziców Józefa i Heleny z Grabczewskich-Rusczyńskich. Pierwsze nauki pobierał w domu rodzicielskim odznaczającym się wysokim państwotycznym nastojem. Od kwietnia 1886 r. do września 1890 r. uczęszczał do Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, a wskutek śmierci ojca od października 1890 r. do marca 1895 r. do Gimnazjum klasycyz. w Bydgoszczy, gdzie w roku tym zdał maturę. Po studiach prawa na Wszechnicach w Berlinie i Wrocławiu, złożył w 1898 roku egzamin referendariuszowski (aplikantki).

Aplikację odbywał na Śląsku przeważnie przy Sądach w Wrocławiu, gdzie utrzymywał ścisły kontakt ze studentami Polakami. We wrześniu 1903 r. złożył z odznaczeniem egzamin sędziowski, poczem osiadł jako adwokat w Lesznie Wielkopolskim. Tam oddał się bezwzględnie pracy narodowej i społecznej, należąc do licznych towarzystw i wygłaszając odczyty oraz przemówienia polityczne. Szczególnie zajmował się młodzieżą i Komitelem Wyborczym, w którym przez długie lata piastował odpowiedzialną stanowisko sekretarza. Był też delegatem wyborczym do Centralnego Komit. Wyborcz. na W. Księstwo Poznańskie, a w czasie istnienia założonej przez Józefa Kościelskiego Straży Starostą pow. Leszczyńskiego. W czasie wojny nie służąc przy wojsku brał czynny udział w ówczesnych pracach narodowych i charytatywnych. W październiku 1918 r. mając wiadomości o zbliżającym się końcu wojny, zajął się organizowaniem pow. Leszczyńskiego, a po zawarciu zawieszenia broni został wybrany prezesem Rady Ludowej pow. Leszczyńskiego i posłem do Sejmu dzielnicowego w Poznaniu. Równocześnie był członkiem Rady robotniczo-zołnierskiej, w której bronił sprawy polskiej przed zakusami niemieckimi, wykazując przy tem dużo odwagi i rozważ. Brał udział we wypadkach poznańskich w grudniowych dniach 1918 r. a po powrocie do Leszna został zaarrestowany przez Grenzschutz niemiecki i oskarżony o zdradę stanu. W więzieniu w Głogowie względnie w obozach koncentracyjnych w Zgorzelcach i Żeganiu przebywał w czasie od 7-go stycznia 1919 r. do 5-go sierpnia 1919 r. Uwolniony wraz z towarzyszami niedoli na skutek interwencji Generała Dupont, który go powołał do siebie do Berlina, wrócił do Leszna, ale był tam jeszcze przez 2 miesiące internowany. Dopiero w październiku 1919 r. pozwolono mu na wyjazd do Poznania, gdzie natychmiast rozpoczął pracę przy organizacji Sądownictwa polskiego w Dep. Sprawiedliwości Ministerstwa B. Dzielnic Pruskiej. Zamianowany Prezesem Sądu Okręgowego w Lesznie objął ten urząd najwcześniej po przejęciu Leszna przez władze polskie tj. w styczniu 1920 r. Następnie zajmował się w dalszym ciągu organizacją i kierownictwem Sądu Okręgowego w Lesznie, a w lipcu 1924 r. zamianowany został Prezesem Sądu Apelacyjnego w Toruniu. W roku 1921 odznaczony został krzyżem Wielkopolskim, a w maju 1923 r. krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi położone na polu organizacji Sądownictwa polskiego.

W marcu 1929 r. został przeniesiony w stan spoczynku na podstawie art. 284 prawa o organizacji sądów. Obecnie zajmuje się adwokatą.

## Pierwszy polski dyrektor Sądu Okręgowego Jan Florjan Nikisch.

Urodził się 4. maja 1874 r. we Lwowie. Gimnazjum i Uniwersytet Jana Kazimierza kończył we Lwowie. Aplikację sądową odbywał w sądzie krajowym we Wiedniu, poczem od 1900 roku był sędzią powiatowym w Brodach, w Winnikach i Lwowie, naczelnikiem Sądu Powiatowego w Kopyczynie a radcą Sądu Okręgowego w Tarnopolu od 1915 roku do połowy lipca 1920. W armii austriacko-węgierskiej służył w korpucie sądowym i był pierwszym kierownikiem Sądu Okręgowego w Zamościu w r. 1915 przez półtora roku tj. aż do objęcia Sądownictwa byłej Kongresówki przez Polaków. Od 1894 r. do wybuchu wojny światowej pracował w Tow. Szkoły Ludowej i założył w Brodach i Winnikach Koło tegoż Towarzystwa oraz czytelnię i szkoły w okolicy Brodów. Od 1894 roku był również członkiem Sokola we Lwowie, Winnikach i w Brodach. Od 20. lipca 1920 r. był dyrektorem Sądu Okr. w Lesznie. Postanowieniem z grudnia 1922 r. na własną prośbę, zwolniony ze służby sędziowskiej z dniem 31. stycznia 1923 r., przeszedł na adwokatą w Lesznie.

## II. Prezes Sądu Okręgowego Stanisław Piwoński (od 23. 10. 1924 r.)

Urodził się 1. II. 1853 r. w Lesznie. Rodzice jego Wojciech i Teresa z domu Wiśniewska byli oby-

## Wierze.

Choć piętrzą się dokoła zasiepienia fale,  
Codziennie nowych olisz krew napróżno płynie,  
Zbrodnia wciąż tryumfuje na cnoty ruinie,  
Bo z ciemnoty korzysta umięją szakale;

Choć aż niejedną duszę złość truje i szpeci...  
A w tytu sercach zimną odkrywam postynię —  
W erze, że jednak kiedyś o świętej godynie  
Cudu, jutrzienka lepszej dołi nam zaświeci.

Wierzę, iż kiedyś przyjdzie koniec walki, kłótni  
Ze mądrości dzieł zwalczy mroki niemiłosiłi;  
Ze już więcej nie będą: żil, ciemni i smutni...

Wierzę, że się rozkoszna baśń o raj u ziści,  
Gdy cały świat two'ego słońca blask wyzłoci,  
Mędsza od wszystkich wskazań rozumu Dobro  
S. J. Sierakowski.

watelami miasta Leszna i właścicielami nieruchomości przy Placu Dr. Metziga pod nr. 10, obecnie 20. Szkołę powszechną i gimnazjum od 1873 r. do 1882 skończył w Lesznie. W roku 1883 zdał maturę gimnazjalną w obecnym gmachu gimnazjalnym im. Komenjusza, którego to gmachu budowę ukończono dopiero w r. 1882. Wydział prawniczo-ekonomiczny we Wrocławiu ukończył w czasie 1883 r. do 1886 r., skąd datuje się koleżeństwo i ścisła znajomość z Władysławem Seydą, byłym ministrem sprawiedliwości i pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego we Warszawie, poetą Kasproviczem, Wojciechem Trzczyńskim, byłym marszałkiem Sejmu i Frydrychowiczem, byłym Prezesem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, oraz Moltym Janem, byłym Prezesem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i innymi.

Piwoński pełnił służbę asesorską wzgl. sędziowską od dnia 31. I. 1893 r. a to w Szczecinie i Kamieniu na Pomorzu, gdzie został zamianowany radcą sprawiedliwości i naczelnikiem Sądu pow. — Zwolniony w dniu 29. II. 1920 r. ze służby niemieckiej objął, po naczelniku Kleine (niemcu), z dn. 6. IV. 1920 r. w swoim rodzinnym mieście naczelnictwo Sądu Pow., mieszczącego się na parterze w gmachu Sądu Okręgowego. Stosunkowo w krótkim przedziale czasu uruchomił Sąd i postawił na wysokim poziomie. W czasie najazdu Bolszewików, jako kapitan wojska, zgłosił się na ochotnika do P. K. U. w Lesznie, jednakowoż ze względu na brak sił sędziowskich i podeszły wiek nie uczyniono jego prośbie zadość.

W sierpniu 1921 r. zamianowany został przez Min. b. dz. pr. Departamentu spraw. w Poznaniu sędzią Sądu Okręgowego w Lesznie przy pełnieniu nadal urzędu naczelnika Sądu Pow. Ten urząd dzierżył on aż do dnia 27. 10. 1924 r. Z chwilą zamianowania prezesa Sądu Okręgowego Adama Rusczyńskiego prezesem Sądu Apelacyjnego w Toruniu, władza skierowała swoje oko na Piwońskiego jako na godnego następcę powyższego prezesa. Prezura Sądu Okręgowego w Lesznie objął on z dniem 28. 10. 1924 r. i trzyma ją ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich do dziś, t. j. od przeszło pięciu lat.

Przedłożonej mu oferty z dn. 6. IV. 1927 r. na urząd sędziego Sądu Najwyższego (Izba V. dla spraw zaboru pruskiego) nie przyjął, nie chcąc opuszczać swego rodzinnego Leszna.

Konstatuje się dziwny zbieg okoliczności, gdyż Piwoński urodzony w Lesznie, uczęszczający do gimnazjum mieszczącego się wówczas na parterze gmachu sądowego, po pewnym czasie otrzymuje urząd naczelnika Sądu pow. i Prezesa Sądu Okręgowego właśnie w tym samym gmachu, w którym uczęszczał do szkoły i gdzie każdy kamień przypomina mu żywo jego lata chłopięce!

Piwoński jest również Prezesem Związku Sędziów i Prokuratorów, Oddział Leszno i Kola Prawników Leszczyńskich, ponadto prezesem Twa Pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego i członkiem prawie wszystkich towarzystw leszczyńskich, rozwijając wszędzie żywą i intensywną działalność oraz wspomagając materialnie wiele dobroczynnych instytucji. Od stycznia 1922 do 12. 1924 r. pełnił on urząd rady gminnego Leszna, z wielką korzyścią dla zimołków, którzy w dowód uznania ofiarowali mu na pamiątkę obraz przedstawiający „ratunek w Lesznie“, pedzła prof. Ballarina wraz z obywatelską dedykacją.

Zasługi Piwońskiego dla sądownictwa leszczyńskiego w niepodległej Polsce są wielkie. Uruchomił bowiem Sąd Pow., dokończył organizację Sądu Okręgowego, wyszkalał aplikantów przez tworzenie kursów prawniczych, udzielał rad i cenne uwagi, wskazując młodym adeptom Temidy drogę, jaką w przyszłości kroczyć powinni. Również przyczynił się do wyszkolenia sił sekretarskich i kancelaryjnych, drogą peripetycznych kursów przy pomocy dobranych sił sędziów i sekretarzy. Przez serdeczne współzycie z prawnikami swego okręgu stworzył między nimi harmonię koleżeńską i zachęcał do dalszej intensywnej pracy dla dobra Wymiaru Sprawiedliwości. Służynom i zasłużonym jest przydomkiem „wychowawcy“ dany mu przez współczesnych. W czasie ferji wzięwał całą Polskę w szereg i wzdala, a po drodze chętnie zamajamił się z urzędnikami sądów w pozostałych zborach. Wysoko wywołana obiektywności i poczucie sprawiedliwości, nie szukanie rozgłosu, lecz cicha i intensywna praca, oto cechy Prezesa Piwońskiego. Urodzony i wychowany w Lesznie pracuje on swoich i dla wymiaru sprawiedliwości. Piwoński został odznaczony medalem Dziesięciolecia.

(Dokończenia nastąpi)

# Zarys dziejów bankowości w pierwszym dziesięcioleciu Odrodzonego Państwa.

Każdy postęp gospodarczy, zależny jest od dopływu kapitału do produkcji. Kapitały te przypływają w drodze kredytu, który staje się w ten sposób główną dźwignią wytwórczości. Ważną tę funkcję doprowadzenia kapitału do warsztatów pracy spełniają banki.

Bankowość w Polsce podzielić musimy na okres marki polskiej i okres złotego. Stosunki prywatnych banków po ukończeniu wojny były pozornie świetne. Następują czasy zawrotnej spekulacji, w której uległy wszystkie warstwy społeczeństwa. Przyspieszone z powodu dewaluacji obrotu sprawiły, że banki, przez które przechodziły wszystkie czynności gospodarcze społeczeństwa, powiększyć musiały niezmiernie administrację swoją, obciążając wysokimi kosztami handlowemu pozornie tylko wysokie obroty. W okresie tym powstała wielka ilość banków względnie domów bankowych, oraz wielka sieć oddziałów banków już istniejących, które się w krótkim czasie niepomniernie rozrastały. Równocześnie z nastaniem okresu bezgotówkowego wzrosły wartość i popyt na towary, pozbywano się pieniędzy czempredziej, aby zastąpić je towarami. Banki nadmiar gotówki zużywały na wykup z rąk obcych placówek przemyślowych i handlowych oraz nieruchomości. Jakkolwiek obecnie nie byłoby logicznie angażowanie się banków w tym kierunku, tak niesłuszną jest krytyka ówczesnych działań bankowych, gdyż taki był nakaz chwili; w normalnych warunkach posiadanie przez banki nieruchomości jest ciężarem, unieruchomieniem gotówki. Podczas dewaluacji starano się w ten sposób ocalić kapitał zakładowy i fundusze zasobowe, gdyż umieszczenie kapitałów w walutach obcych było surowo wzbronione. Dewaluacja wzmagala się. Banki mimo pobierania odsetek, przy zwrocie pożyczek odbierały mniej, niż były pożyczki, jednym słowem straciły. Tracili wierzyciele a zyskiwali dłużnicy (Złoty równał się 2. 1. 23 r., 2.500,— Mk. pol., 2. 1. 24. — 1.800.000 Mk). Bilanse złotych banków wykazały, że znacznie obniżyły się ich majątki własne.

Po okresie przejściowym, w którym królowała jeszcze marka, następuje okres nowy, ważny bardzo w budowie organizmu finansowo-gospodarczego, czyli okres złotego. Powstaje w kwietniu 1924 r. Bank Polski i mamy odłód walutę opartą o własny bank emisyjny. Osłabione banki dźwigają się do pracy niemal bez kapitałów obrotowych. Szeptuła emisja banku emisyjnego także umniejszała działalność banków. Ustają obroty akcyjami. Redukują się z dniem każdym więcej administracje bankowe.

Banki o nadmiernym rozroście tracą podstawy. Obroty stale maleją, a pracy wiele z przemiana wszystkich bilansów na złotowe. Koszty handlowe stają wielkie. Prywatna klientela zaczyna pracować bezpośrednio z Bankiem Polskim, by uzyskać tańszy kredyt. Następuje dla banków prywatnych konkurencja w rozrastających się uprzywilejowanych bankach państwowych, a mianowicie w Banku Gospodarstwa Krajowego, w Państwowym Banku Rolnym, w Początkowej Kasie Oszczędności, i w Bankach samorządowych. Banki te nie tylko operują funduszami państwowymi, ale i wkładami ludzi prywatnych. Mimo to banki prywatne o zdrowych podstawach pracują i rozwijają się pomyślnie. Następuje jednak nagłe załamanie się złotego, co powoduje popochł jak za dewaluacji marki polskiej. Dłużnicy banków nie mogą tak szybko spłacać długów, jakby tego była potrzeba. Wkłady częściowo przenoszą się z wkładami do banków państwowych, co zagraża niewypłacalnością nawet zdrowym i dobrze organizowanym bankom prywatnym. Banki zmuszone są zniechęcać dłużników do przyspieszonej spłaty, powodując często zaniknięcie placówek gospodarczych i zwiększenie się "tęsamem bezrobocia". Rząd na koniec, chcąc zapobiec ruinie banków prywatnych udziela tymże kredytu na spłacenie zobowiązań. Jednakowoż stale ma bankowość prywatna małe zrozumienie u rządu, jakkolwiek teżże w prywatnych warsztatach pracy nie są w stanie zastąpić banki państwowe.

Banki prywatne są jedynym źródłem kredytu dla drobnego kupiectwa i rzemieślni, dla których kredyt z banków państwowych jest niedostępny. Od roku 1926 zarysowuje się w stanie bankowości prywatnej pewne popęplenie, które w następnych latach już w całej pełni występuje. W dziedzinie kredytu krótkoterminowego zajmują banki prywatne coraz wybitniejszą rolę, gdy równocześnie banki państwowe wycofują się z indywidualnego interesu kredytowego. Następuje więc zupełnie wyraźna i zdrowa ewolucja przelewająca obsługę kredytów kupieckich z banków państwowych na banki prywatne. Już dziś ca 60 proc. potrzeb kredytu produkcyjno-obrotowego zaspokajają nasze banki prywatne, instytucje, które jeszcze cztery lata temu walczyły z największymi trudnościami. Rozwojowi gospodarstwu Polski bankowość nasza po silnym kryzysie w 1925 r. dotrzymuje więc kroku. Rany zadane jej przez katastrofę walutową goją się. Bankowość polska, jakkolwiek nie została jeszcze w zupełności zatarta skutki spustoszeń, nabie-

ra sił i powoli wysuwać zaczyna się na czoło naszych instytucji gospodarczych. Zasilenie środków własnych natrafia wprawdzie jeszcze na znaczne trudności. Możliwe jest ono tak w drodze nowych emisji, jak i silnej dotacji rezerw. Ostatni ten sposób łatwy jest tylko wtedy, gdy interes przynosi zyski. Kardynalną zatem koniecznością jest dążenie do uzyskania odpowiedniej rentowności banków.

Przechodząc do obecnego stanu polskiej bankowości, należy zaznaczyć, że dzieli ona się na różne typy.

W pierwszym rzędzie wymienić należy Bank Emisyjny — Bank Polski. Bank ten zajął w kwietniu 1924 r. miejsce dotychczasowej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i opiera obecnie swą działalność na statucie, ogłoszonym przez Ministra Skarbu w dniu 26. 11. 1927 r. Bank Polski jest spółką akcyjną wyposażoną w przywilej emisji biletów bankowych. — Główną działalnością Banku jest utrzymanie stałości pieniądza oraz regulowanie obrotu pieniężnego i kredytu. Kapitał zakładowy Banku wynosi 150 milionów złotych i składa się z 1.500.000,— akcji imiennych po 100,— zł nominalnie każda. Z operacji czynnych banku, najważniejszą stanowią skup weksli i udzielanie pożyczek. Bank Polski udziela kredyty dyskontowe bankom, spółdzielniom kredytowym oraz przedsiębiorstwom przemysłowym, handlowym i rolniczym. Dzięki bardzo ostrożnej polityce kredytowej i emisyjnej Banku Polskiego zaufanie do naszego pieniądza zagranicą coraz więcej wzrasta.

Na drugim miejscu wysuwają się w Polsce Banki Państwowe, a mianowicie: Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny i Początkowa Kasa Oszczędności.

Bank Gospodarstwa Krajowego powstał w 1924 r. przez połączenie trzech instytucji: Polskiego Banku Krajowego, Państwowego Banku Odbudowy oraz Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich. Głównym zadaniem Banku jest udzielanie kredytu długoterminowego przez emisję listów zastawnych, obligacji komunalnych, kolejowych, bankowych, popieranie samorządowych instytucji oszczędnościowych, ruchu budowlanego i odbudowy kraju. Dalej uprawniony jest Bank do załatwiania wszelkich czynności bankowych ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb przedsiębiorstw państwowych i samorządowych.

Państwowy Bank Rolny powstał w początku 1919 r. Kapitał zakładowy Banku wynosi 100.000.000 zł, które udzielił Skarb Państwa jako bezprocentowa niewycofalna dotacja. Niezależnie od kapitału zakładowego, Rząd dostarcza Bankowi rozmaitych funduszy na akcje kredytowej rolnictwa. Do zakresu działania banku należy w szczególności: udzielanie długoterminowych pożyczek w papierach wartościowych przez Bank wypuszczanych jak i w gotówce na kupno gruntu, regulacje, melioracje i inwestycje rolne, na spłatę obciążeń hipotecznych dla gospodarstw rolnych itp. potrzeby gospodarce, oraz na spłatę obciążeń hipotecznych, dalej zasilenie kredytu na cele rolnicze, spółdzielni, organizacji rolniczo-handlowej, rolniczo-przemysłowych, paracelacyjnych, melioracyjnych Powiatowych Kas Oszczędności i Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych. Poza tem zadaniem Banku jest prowadzenie paracelacji i nabywanie w tym celu nieruchomości ziemskich, dostarczanie gospodarstwom rolnym środków produkcji oraz administrowanie funduszami likwidowanych instytucji oszczędnościowych i finansowych.

Najwięcej ciesząca się zaufaniem społeczeństwa państwową instytucją finansową, jest Początkowa Kasa Oszczędności. Jest to instytucja, która rozwija się zmiensiają na miesiąc w szybkim tempie, przedewszystkiem wskutek stałego i szybkiego wzrostu wkładów. Głównem zadaniem P. K. O. jest: przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, prowadzenie rachunków czekowych, likwowanie swych funduszy w papiery niepoteczne, pożyczki państwowe, prowadzenie komisyjnych czynności bankowych, przyjmowanie udziału w emisjach pożyczek państwowych i komunalnych oraz prowadzenie działu ubezpieczeń na życie. P. K. O. jest organizacją bankową posiadającą największą sieć oddziałów, a to dla tego, że wszystkie urzędy pocztowe na terenie Państwa dokonywują w ramach istniejących regulaminów wypłaty z rachunków czekowych i oszczędnościowych oraz przyjmują wpłaty na te rachunki.

Jako nast. grupę inst. finans. należy wymienić Banki samorządowe, a mianowicie: Banki Komunalne Powiatowe Kasy Oszczędności, Miejskie Kasy Oszczędności i Gminne Kasy Oszczędności. Instytucje te cieszą się przywilejem popularnej pewności. Działalność Komunalnych Kas Oszczędności koncentruje się w głównej mierze na przyjmowaniu wkładów i udzielaniu pożyczek oraz w dyskontie weksli.

Przechodząc do banków prywatnych, dzielimy je na Banki do specjalnych celów jak np. Bank Cukrownictwa, wzgl. Banki o mieszanym typie finansowym i handlowym (Bank Kwilecki i Potocki, Poznański

BOL. KARPIŃSKI.

## Rozstanie.

Wieczorną było to doba...  
Kiedym w mundurze stanął przed tobą  
i rzekł: „Matko jedyna!  
„Porzucam obo życie spokojne —  
„jutro ze świtem jadę na wojnę!  
„Błogosław syna!”

Zbladła starszuszka, słysząc te słowa  
Ale że twarda żołnierska mowa —  
przeło i ona dzielną być chciała...  
Błogosławiła i krzyżki dała  
na niebezpieczną tę drogę —  
mówiąc: „Nie więcej dać Ci nie mogę!”

A kiedym wyszedł — to na kolana  
padał i modły ślała do Pana  
Jezusa oraz Jego Matki —  
abym nie zginął z Moskale rękł!

S. J. SIERAKOWSKI.

## Bitwa.

Dwa wojska — niby czarne dwie olbrzymie smije —  
Pełzają a bagnetem las w słońcu polyska,  
Jak ostruch kłów szeregów z potwornego pyska!!  
„Stać! Tym skamieniał. Cisza — w niej się orozą  
[krzyki]

Nagle rozkaz piorunu słowo: Nierzód!... ciska,  
Runęł, jak bułagan w pustym stonie wje,  
Walcza: broń o broń zarzyta, dział szisowe s-uje,  
Morderczym zioną ogniem, kćś trzaska, krew tryska  
Wala się polamane szyki — kłatwy, jęki...  
I znów, depcząc drgające śmierć b'olem wala,  
Tłumy szaleńców leją z zachwytem na męki.

Ponad żartych się ludzi mr. wiskami biała  
Postać w błyskawicę tęczy... Rzymi szepczą: „Dzięki” —  
To stygnące ich czoła wieńczyć idzie chwala.

Bank Ziemiań (i.d.), dalej banki z decydującym w nich wpływem kapitału zagranicznego (Warszawski Bank Dyskontowy, Powszechny Bank Związkowy, Powszechny Bank Kredytowy, Bank Małopolski, Bank Angielsko-Polski, Bank Francusko-Polski) oraz na banki oparte o kapitał krajowy. Banków prywatnych posiadamy w Polsce obecnie 62, a mianowicie 57 banków krajowych oraz 5 większych domów bankowych.

Pozatem na terenie Państwa Polskiego pracuje 6 banków zagranicznych, i to: 1 francuski z czterema oddziałami, cztery niemieckie (sześć oddziałów) i gdański z czterema oddziałami. Banki krajowe posiadają przeszło 200 oddziałów czyli agend, w tem 12 poza granicami Państwa a mianowicie cztery w Gdańsku, trzy w Niemczech, trzy w Rumunii, jeden we Francji i 1 w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Kapitały zakładowe w naszych bankach prywatnych są zawsze jeszcze stosunkowo niskie, bo wynoszą ogółem łącznie z rezerwami ca. 251 milionów złotych. Jako ostatni typ instytucji finansowych wymienić należy spółdzielnie kredytowe. Instytucje te ciszą się w Polsce szczególnie w dziedzinie tak u władz rządowych jak i w całym społeczeństwie. Do założenia przedsiębiorstwa trudniącego się czynnościami bankowymi, niezbędna jest koncesja Ministra Skarbu, natomiast spółdzielnie kredytowe mogą być zakładane bez takiej koncesji wystarczy jedynie zarejestrowanie spółdzielni w rejestrze spółdzielczym. Do prowadzenia niektórych jednakże operacji bankowych wymagana jest specjalna koncesja Ministra Skarbu. Różnymi związkami kredytowymi należące do związku rewizyjnego, oraz takie, które nie należą do żadnych związków rewizyjnych tak zwane dzięki spółdzielnie. Te ostatnie niewiadomo jak pracują. Powstają nienaz i po krótkim bytowaniu dla braku dostatecznych obrotów i bezplanowej organizacji przestają istnieć. Spółdzielczość ma ogromne znaczenie dla Polski jako kraju o charakterze wiejskim rolniczym. Spółdzielnie, należące do Związku tem wydatnie pracują, że łatwiej zdobywają kredyt i pracują pod pewną kontrolą. Nie dadzą one się zastąpić inna formą organizacji.

Konieczną pobieżnie te uwagi, należy choćby kilka słów poświęcić stosunkowi bankowości do społeczeństwa. Banki nie należą nigdzie — a tem mniej u nas — do instytucji, cieszących się popularnością i sympatją. Szerokie masy zapominają zupełnie, że właśnie banki spełniają jedną z najproduktywniejszych misji, zapędzając próżniaczy pieniądź do pracy i przemieszczając go tem samem na kapitał. Gorzko i nierzadko narzeka się także na bankowość i w takich gozpodarczo uświadomionych. Źródła tego szukać należy najczęściej w niemożności banków zaspokojenia wszystkich potrzeb i żądań kredytowych, naco jednakże lekarstwa niema. Bank, któryby chciał zaspokoić wszystkie żądania kredytowe, przedko przestałby zupełnie funkcjonować. Bankowość ostrożna i powściągliwa oddaje większe usługi społeczeństwu, niż bankowość o szerokim geście: pierwsza bowiem jest źródłem z którego trwale i coraz silniej sączy się kredyt, podczas gdy ostatnia jest źródłem kredytu, który po pierwszej chwili silnych wybuchów zrywkł prawie zawsze szybko wysycha. Kazimierz Olszewski.

# Rolnictwo, rzemiosło, przemysł i handel polski.

Z racji zapowiedzianego przyjazdu p. Wojewody Poznańskiego do Leszna przypominamy o potrzebie stworzenia walnego ochronnego w myśl znanego oświadczenia p. Wojewody.

Na rubieżach Rzeczypospolitej winniśmy godnie reprezentować zarówno myśl, kulturę polską jak i wszystkie dziedziny pracy gospodarczej. Pod tym kątem widzenia omawialiśmy w „Głosie” pominięte wyżej galeje gospodarki polskiej przy każdej okazji. Okazuje się w ostatnim czasie tak liczne (zjazdy, Powszechna Wystawa Krajowa), że tematy zostały wyczerpane i nie możemy do nich szczegółowo powrócić, aby się nie powtarzać.

Rolnictwo ma oprócz tego „Głos” stałe na oku, czego dowodem najlepszym jest specjalny jego dodatek tygodniowy „Przyjaciel Rolnika”, poświęcony najaktualniejszym zagadnieniom wsi oraz porozumieniu, zgodnieniu jej współzyciu z miastem.

Rzemiosło staramy się popierać w „Głosie” przy każdej okazji, pamiętając, iż przez czas długi było ono, z wielką dla kraju szkodą niedoceniane, oraz, że z jego podźwignięciem wiąże się ku ogólnej korzyści ogółu zdrowy postęp, ta ciągłość rozwoju jakiejś gwarancji daje rzemiosło, które nie podlega takim, jak inne dziedziny gospodarki niespodziankom i wstrząsom.

Przemysł winien się znacznie rozwinąć, aby zataimować a przynajmniej zredukować można było emigrację. Dla rozwoju tego nieodzowną jest rzeczą pomoc ze strony czynników miarodajnych, społeczeństwa, porozumienie pracy z kapitałem. W tym kierunku zbyt mało jest zrozumienia, zainteresowania, inicjatywy nawet ze strony przemysłowców. Choćby taki przykład. Od dwóch miesięcy przyjmuje redakcja „Głosu” zapisy na członków Związku Obrony Przemysłu Krajowego. Bez względu na nawoływania nie zgłosił się z przemysłowców prawie nikt, — a narzekani bezpłodnych, słyszy się tyle.

Kupiectwo stosunkowo dość chętnie popiera przemysł polski. Nie brak jednak i takich, co nawykli do towarów zagranicznych, które są jeszcze reklamowane i figurują na wystawach. Do sprawy tej postaramy się jeszcze powrócić a tymczasem notujemy zwięźle krótkie informacje fachowe, co do rozwoju handlu polskiego w największym mieście pogranicza naszego w Lesznie za ostatnie 10-letnie.

Branża zbożowa i nawozów sztucznych uległa po roku 1920 bardzo wielkiej zmianie, przechodząc prawie zupełnie w ręce polskie. Sytuacja zmieniała się znacznie po roku 1925, już znowu z powodu trudności gotówkowej na niekorzyść kupca zbożowca. — Branża spożywcza. Hurt jest w rękach kupców polskich a detal w przeważającej części także w posia-

daniu polskiem. — Z powodu nadmiernej konkurencji handel ten w detalu wegetuje. — Branża żelaza i sprzętów kuchennych jest zupełnie w rękach polskich, i prosperuje względnie bardzo dobrze. — Handel porcelany i fajansu jest hurtownie jak detalicznie w rękach polskich, prosperuje dobrze. — Handel bławatów i konfekcji. Hurtowny handel nie jest w rękach polskich, handel detaliczny przeważnie w rękach polskich — prosperuje dobrze znany na dalekie okolice poza powiatem. — Handel towarów krótkich trykotaży, bielizna. Hurtowy handel w wielkiej części w rękach polskich, detal prawie zupełnie przez polskich kupców zajęty prosperuje dobrze. — Handel obuwia poważne przedsiębiorstwo polskie dominuje nad obcem kupiectwem i zdaje się, że posiada zupełnie zaufanie społeczeństwa. Prosperuje dodatnio chociaż zyski z powodu walk konkurencyjnych są małe. — Handel towarów galanterijnych, obraznictwo przeważnie detalicznie w rękach polskich, prosperuje dobrze. — Branża księgarska i papieru przeważnie w rękach polskich nie ma takiego powodzenia jak przed wojną. — Branża tytoniowa. Przed wojną bardzo znacznie rozgaleziona — Hurtownie teraz zastąpione przez hurt-rejonowe, detal poważny ma koncesje Monopolu Tytoniowego. — Wszelkie inne tutaj nie wymienione branże przeważnie w rękach polskich. Hurtowy handel wymienionych branż wychodzi daleko poza granice naszego powiatu i znany w szerokich kołach detalicznego kupiectwa prosperuje względnie dobrze.

Z okazji zapowiedzianego przyjazdu do Leszna Wojewody Poznańskiego p. Rogera hr. Raczynskiego pozwalam sobie przypomnieć treść udzielonego przezeń przedstawicielowi A. W. wywiadu, który był wydrukowany w 261 numerze „Głosu” z dnia 12 listopada ub. roku. Tekstu nie będziemy powtarzać, przypominając jeno słowa p. Wojewody o wale ochronnym polskiego stanu posiadania, słowa, że: „w interesie Państwa leżeć musi coraz mocniejsze agrunowanie i rozkwit warsztatów rzemieślniczych i kupieckich”.

Do wywiadu dopisaliśmy wówczas obszernie ze strony redakcji komentarze. Obecnie wstrzymujemy się od uwag, oczekując na ewentualne dalsze oświadczenia w tych sprawach, które wprawdzie są wszędzie aktualne, lecz na pograniczu naszym najbardziej palące, jako, że położenie tu jest trudne a odcinek ten ogólnego frontu gospodarczego posiada wyjątkowo doniosłe znaczenie. S. Machalewski.

## Bezpartyjność „Głosu”

jest najlepszą gwarancją niezawodnej informacji i wszechstronnego oświetlenia najważniejszych dla ogółu zagadnień i spraw, będących na dobie.

## Apel do wszystkich Towarzystw.

Pamiętną chwilę w historii naszego miasta, dziesięciolecie odzyskania go dla Macierzy-Polski, winniśmy wszyscy z obowiązku narodowego i obywatelskiego jak najwięcej uroczyście święcić. To też wzywam członków wszystkich miejscowych towarzystw o gremjalny udział w uroczystości, a mianowicie też w dzisiejszym capstrzyku, i jutrzejszym pochodzie. Capstrzyk z dwiema orkiestrami wyruszy o godz. 18-tej (8-tej po poł.) z dziedzińca koszarowego 55 pp. przy ul. Rydzyskiej, gdzie też poprzednio nastąpi zbiórka towarzystw w nim uczestniczących. — W piątek wszystkie Towarzystwa ze sztabantami po zbiórze na miejscu wyznaczonym przez swe zarządy, udają się o godz. 10-tej na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po mszy św. utworzy się w ulicy Kościarskiej, frontem do Ryżku, pochód w którym Towarzystwa ustawia się według starszeństwa) poza organizacjami wojskowo-fizycznymi (wchodzącymi w następującym porządku: Bractwo Kurkowe, „Sokół”, Stow. Młodzieży Katol., Tow. Przemysłowców i Rzemieślników, Cechy, Tow. Robotników, kat., Kółko Rolnicze, Związek Zawodowy, Kolo Śpiewu „Dembiński” i „Chopin”, Tow. Kolejarzy, Zw. Pocztowców i Straż Pożarną. Wśród Tow. powinna panować karność i podporządkowanie się w pochodzie uwagom jego dowódcy, a wówczas wrażeń całości będzie tem więcej imponujące. — Jan Górecki, prez. Zw. Towarzystw.

## „Leszczyńskiemu Głosiowi”.

życzenia dziadkowe.

Kiedy tak wielu ludzi zebrało się do tej współpracy w tym „Leszczyńskim Głosie” — niechże i Dziadek na te wspólna łacie dorzuci prace!

Dawno ci tu już nie umieszczam — bo rozmaitych rzeczy ci się bałem... Pedzieli bowiem: Pisac mę nie wolno! Bestja niezdolno!

Myślałem — że mię nagrodzą sowicie za to tak marne w Redakcyi życie — i że mnie uczynią potem choć laureatem!

Przeło Ci życze, miły „Głosie”, aby niejedno nam poprawiło się! Współpracowników, abyś miał bez licy, Ty nasz Głosiuku!

Abys miał także do pracy ochotę, wychwalał zawsze mą dziadkową cnotę! Aby Cię wszyscy prenumerowali: wiecej i mali!

Dziadek z pod Fary.

## Sejm w cyfrach.

Posiłowce według wykształcenia.

Statystyka dzieł posłów pod względem wykształcenia na trzy kategorie: z wyższym wykształceniem ze średnim, z niższym. Posłów posiadających wyższe wykształcenie jest w obecnym Sejmie 236, czyli 53,2 proc., średnie — 100, czyli 22,5 proc., niższe 108 czyli 24,3 proc.

Porównując odnośne dane cyfrowe, z trzech dotychczasowych Sejmów, przekonamy się, iż poziom wykształceniowy parlamentu Rzeczypospolitej stale podnosi się. W pierwszym Sejmie posłów z wyższym wykształceniem było 86,8 proc. w drugim — 49,8 proc. a w trzecim — 53,2 proc. Natomiast ilość posłów z niższym wykształceniem zmniejsza się: w pierwszym Sejmie było ich aż 42,4 proc. w drugim — 24,6 proc., a w trzecim 24,3 proc. Posłów ze średnim wykształceniem było w pierwszym Sejmie — 20,8 proc., w drugim — 25,6 proc., w trzecim — 22,5 proc.

Jak wygląda ten podział według klubów? Jak klub posiada największy procent posłów z wyższym wykształceniem? Jest nim Związek Ludowy Narodowy; 78 proc. jego członków posiada wyższe wykształcenie. Drugie miejsce zajmuje Ukraińska Socjalno-Radykalna Reprezentacja (prezes: Lew Baczyński) — 75 proc. Dalej idzie Kolo Żydowskie — 65 proc. Chrześcijańska Demokracja — 63 proc.; N. P. R. lewica, oraz Klub Ukraińsko-Białoruski na 60 proc., P. P. S. — 51 proc. Zjednoczenie Niemieckie 47 proc.; Stronnictwo Chłopskie (pos. Dąbski) oraz „Płast” po 38 proc.; „Wyzwolenie” — 30 proc.; Narodowa Partja Robotnicza 21 proc. Wreszcie są 3 kluby, które nie posiadają ani jednego członka z wyższym wykształceniem: Frakcja Komunistyczna, ukraiński związek „Sel-Rob”, oraz grupa posła Stepiańskiego (Związek Chłopski).

## W każdym domu polskim

powinien znaleźć się „Głos”, jako bezstronny informator i pismo specjalnie poświęcone zwalczaniu złych prądów obywatelskich i oświeceniu oraz obronie tradycji i trwania drogi na nasz polski państwo.

## Cele, zadania, program i rozwój „Głosu”.

(Początek patrz str. 4.)

W jedności siła. Nie występowaaliśmy i nie występujemy z żadnym szumnym programem. Tytuł to już czynilo, zapewniali — i nie dotrzymano przyrzeczeń. Można by wskazać pisma, które niby wyznają bardzo zany program ale od święta — w dzień zaś powszedni rozmyślnie czy bezmyślnie ustawicznie mu się sprzeniewierzają, z nim walczą, poczynając od wstępnego artykułu aż do kroniki, feljetonu czy wesołego kącika, który także wywołuje smętne refleksje. Stara historia komedji pomyłek, piękna teoria, lecz szpetna praktyka. „Głos” zaczyna od raktyki, od tego, aby dzień, w dzień, cała treść jego numerów od pierwszej do ostatniej strony związana była jedną myślą przewodnią, stanowiącą możliwie jedną całość. Dominująca taką myślą przewodnią jest indygenia, żeby nie nie kłócić, lecz godzić, nie dzielić lecz łączyć. Oczywiście, że nie może się to obyć bez brytyki, bez satyry, często skuteczniejszej od najlepszych dowodów. Ale nawet w tych rzadkich wyjątkach staramy się oszczędzać, nie dotykać ludzi, tylko ich wady. Rozumiemy, że „nie odrazu Kraków bułwanem”, że stosunków uczynić idealnymi a ternardziej ludzi w szybkim tempie ze zjadaczów chleba, z przysobów (szuka ta zresztą zaczyna coraz bardziej zawodzić), „przenobić na aniołów” nie można. To też „Głos” idąc do wytkniętych celów krok za krokiem, stara się łączyć stanowczość z umiarem, stara się budować przez zgodę, nikogo bezapelacyjnie nie potępia, zaleca wyrozumiałość i spokój, a jeżeli wypowiada wojnę, to jedynie chanstwu, lub obłudzie.

Tajemnice powodzenia. Coraz większą poczytność zawdzięcza „Głos” nietylko tym zasadom, przekonaniom, które propaguje ale i szybkim, źródłowym i wszechstronnym a zawsze zwięzłym i ciekawym informacjom. Ośrodek własnych artykułów wstępnych zamieszcza „Głos” korespondencje własne z Paryża, Rzymu, Londynu, Berlina, Nowego Jorku nie ustępując pod tym względem dziennikom stołecznym. Dalej jest „Głos” jedynym pismem, które drukuje zwykłe codziennie wiadomości ze wszystkich województw, dzielnic b. zaboru pruskiego i ze wszystkich dzielnic państwa, obszerną kronikę z obydwóch stołec Wielkopolski i Rzeczypospolitej, z Poznania i Warszawy. Wielką popularnością cieszą się rubryki „Z całej Polski”, „Z szerokiego świata” i „Roznawości”. Natomiast niema w „Głosie” rubryki „Rzeczy-

ciężawo”, bo ciężawo musi być każda rzecz, którą „Głos” zamieszcza, wszystko „pod deskę do deski”.

Cztery dodatki tygodniowe „Głosu”, a mianowicie „Ognisko Domowe”, „Przyjaciel Rolnika”, „Arkusze powieściowy” oraz Ilustracja p. t. „Przegląd Tygodniowy”, stanowią również jedną z głównych tajemnic powodzenia „Głosu”. Tygodnik „Ognisko Domowe” poświęcony jest specjalnie sprawom religijnym, społecznym, obronie zdrowia moralnego, walce ze złymi prądami. Walka ta jest szczególnie obowiązująca na terenie Leszna, gdzie sekciarstwo i warcholstwo usiłowało sobie uwić gniazdko, jakby chcąc nas rozbijać i ośmieszać wobec sąsiadów. Sprawom tym, które odbyły się częściowo szerokością echem po całej Polsce, poświęcamy poza „Ogn. Dom.” tyle, ile trzeba miejsca w „Głosie”.

„Przyjaciel Rolnika”, tygodnik poświęcony przeglądowi aktualnych spraw rolniczych ze szczególnym propagowaniem postępu w tej dziedzinie, zdobywa dla „Głosu” coraz większe zastępy czytelników na wsi, zdobywa gminę po gminie, powiat po powiecie.

Organizacja. Naturalnie, nie można „poruszyć bryty świata” bez oparcia, bez dźwigni (o czego potrzebie mówił już grek starożytny); nie można by wiele zrobić bez warsztatu odpowiedniego. Warsztat ten odpowiadający nowoczesnym wymaganiom posiada „Głos” w postaci coraz sprawniejszej, bo w coraz większy wybór członków i większą ilość maszyn zaopatrywanej drukarni. Oczywiście, jest to zastuga dbałego o jej rozwój Zarządu i Rady Nadzorczej. Największa tych organizatorów i kierowników całości Spółdzielni znajduje się w Lesznie w dzisiejszym dodatku ilustrowanym. Kierownikiem drukarni jest p. Stanisław Szal, którego podobnie podajemy na zdjęciu administracji i w ogólnej grupie pracowników.

Wyniki wspólnej pracy, opartej na odpowiedniej organizacji są coraz lepsze. Chętnie podabimy je w jednym słowie, a raczej w jednej cyfrze prenumeratorem; gdyby to samo inne pisma (ale bez błagi) uczynić zechciały. Potencjał na to niema widoków, musimy przeprosić na zaznaczenie, że poczytność „Głosu” jest większa od wielu pism poznańskich i warszawskich. To mówić trzeba. Później przekonamy o tem realnie możność robienia inwestycji, co biorąc pod uwagę niezapamiętanie naszą cenę (miesięcznie zł 1 gr 80 — przez pocztę zł 2 gr 14 — za codzienną gazetę i 4 dodatki tygodniowe) byłoby nie możliwe, gdyby nakład nie był wielki.

# Z POGRANICZA.

## Dziesięciolecie oswobodzenia miasta Leszna.

Program akademii w piątek 17 b. m. o godz. 20-tej w Hotelu Polskim.

**Dnia 16. stycznia o godz. 18-tej** capstrzyk wojska i słowarzyseń z pochodniami. Przechodzący będzie ulicami: Rydzyską, Leszczyńską, Ryńkiem, Dworcową, Głogowską i z powrotem ul. Dworcową, przez Pl. Dr. Metziga, ul. Dworcową, Ryńkiem, Kościańską, Wolności, Komenuśta i Rydzyską do koszar.

Postoje będą przed mieszkaniami p. Komendanta Garnizonu, p. Pierwszego Burmistrza, p. Starosty Powiatowego, p. Prezesa Sądu Okręgowego i Ks. Proboszcza. Na Rynku odegra orkiestra „Rote”.

**Dnia 17. stycznia o godz. 7-mej** pobjada patrolom trzech kornych trebaczy, którzy pojedają ulicami, wyznaczonymi dla capstrzyki.

O godz. 9-tej uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej i Magistratu w sali ratuszowej z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa. O godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Kazanie wygłosi Ks. Prob. Kopyziński.

Do nabożeństwa zgromadzenie wszystkich uczestników uroczystości na Rynku po stronie wschodniej.

Przemowa p. Pierwszego Burmistrza. Następnie pochód na Pl. Kościuszki pod pomnik Wdzięczności. Złożenie wieńca przez członków korporacji miejskich.

Defilada po zachodniej stronie Rynku. Po południu strzelanie Bractwa Kurkowego w Strzelnicy, także dla nieczłonków.

O godz. 20-tej Uroczysta Akademia w sali Hotelu Polskiego z następującym programem:

- CZĘŚĆ I.**
1. Uwertura z „Halki” Moniuszki — wykonają połączone orkiestry 55 pp. i 17 p. ul. pod bat. p. por. Olszewskiego.
  2. Showo wstępne — wywodzi p. I-szy Burmistrz Kowalski

3. Deklamacja „Czesć i Sława” Bok. Karpińskiego wygłosi uczeńka szkoły powszecznej.
4. „Z młomych dni pracy polskiej wieczorowego Leszna” — przemówienie p. Dr. Br. Świdarskiego.
5. a) Hymn „Naród co powstał” (Edw. Poniecki)
- b) „Ratusz Poznański” (Fel. Nowowiejskiego) — wykonają połączone chóry mieszane „Dembiański” i „Chopin” pod batulą p. prof. Lubierskiego.

Przerwa.  
CZĘŚĆ II.

6. Deklamacja zbiorowa: Fragment: „Z nocy listopadowej” St. Wyspiańskiego z aktu 1-go — wygłosi uczeńka połączonego uczelnia: Gimn. Państwowego im. Komenuśta, Sem. Męskiego, Gimn. Żeński im. Marii Konopnickiej i Sem. Żeński.
7. „Rozwój miasta od chwili oswobodzenia” — wygłosi prezes Rady Miejskiej m. Leszna p. Kr. Nowakowski.
8. a) „Sztafety polskie na Kremlu” (Lachmanna) — wykonają pok. chóry męskie „Dembiański” i „Chopin” pod batulą p. Szymańskiego.
- b) „Do broni” (Fel. Nowowiejskiego) — wykonają pok. chóry mieszane „Dembiański” i „Chopin” pod batulą p. Szymańskiego.
9. „Wiązanka polskich róz” (Kaczmarek) — wykonają połączone orkiestry 55 pp. i 17 p. ul. pod bat. p. por. Dzidka.
10. Wspólny śpiew „Boże coś Polskę”.

Wstęp na Akademię: miejsce siedzące 1,—zł., miejsce stojące 50 gr.

Szanowne obywatelstwo prosimy o liczne wzięcie udziału w uroczystej akademii, aby tam dać wyraz naszego przywiązania do Rzeczypospolitej Polskiej.

**KOMITET**  
Obchodu Dziesięciolecia  
Oswobodzonego m. Leszna.

## Program 10-lecia oswobodzenia miasta Rawicza.

**Sobota, 18. 1. 1930 r. Godz. 16.30.** Przedstawienie teatralne dla młodzieży w sali Strzelnicy (Betleem Polskie odegra Tow. Śpiewu im. „Dembiańskiego”).

**Godz. 19.** Capstrzyk ulicami miasta, trasa: ul. Hallera, Kolejowa, Wały Kościuski, Wały Poniatowskiego, Wały Batorego, Wały Jana III, ul. 17 Stycznia, Rynek, ul. Paderewskiego i zpowrotem. Między godz. 19 a 20 iluminacja miasta.

**Niedziela, 19. 1. Godz. 9.** Zbiórka wszystkich towarzyszy P. W. i banderji w Sarnowie na Rynku.

**Godz. 9.30** Wymarsz z Sarnowa do Rawicza. Wojsko-Korpus Kadetów i towarzystwa miejscowe przyczepają się do pochodu pod Jajacimem (przy fabryce p. Jaskowskiego). Pochód prowadzi p. pułk. Szaniński.

**Godz. 10.45.** Przyjęcie pochodu przez władze miejscowe na końcu miasta (przy ul. Kamińskiego).

**Godz. 11.** Msza polowa — celebrant ks. dziekan Zakrzewski, kazanie wygłosi ks. prob. Kokościński.

**Godz. 12.15.** Defilada wojska i towarzystw P. W. oraz przemarsz towarzystw przed pomnikiem „Żołnierza Polskiego”. Przerwa obiadowa.

**Godz. 16.** Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej miasta Rawicza.

**Godz. 20.** Uroczyste przedstawienie w sali Strzelnicy, (Betleem Polskie, Rydla), odegra Tow. Śpiewu im. „Dembiańskiego”, poprzedzone stosownym przemówieniem okolicznościowym.

Po przedstawieniu teatralnym w Strzelnicy zabawa taneczna. W salach pp. Dziembowskiego i Trzcinińskiego, od godz. 20-tej zabawa ludowa z lańcami. W niedzielę przed południem kwesta uliczna na cele budowy pomnika poległych na cmentarzu katolickim.

W niedzielę, dnia 19. stycznia o godz. 20-tej w sali „Sokołowski” występy chóru Tow. Śpiewu „Jutrzenka” z przedstawieniem sztuki pod tytułem „Akademik” poprzedzone okolicznościowym przemówieniem. Po występach zabawa taneczna.

**Komitet Wykonawczy:**

Ślawiński burm., ptk. Szaniński, Łaszczym, Czachowski, ppłk. Erland, kpt. Kurek, por. Furmanek, kpt. rez. Dr. Łuczowski, Kordyl, insp. szkol., Dyr. Wesołowicz, Dyr. Wolski, Thiele, Kotecki, Jaskowski, Ciesielski, red.

—o—

### KRONIKA.

Piątek, dnia 17. stycznia 1930.

† Antoniego Op.

Wsch. słońca g. 7 m. 36. Zach. g. 15 m. 55.

Wsch. księżycy g. 19 m. 50. Zach. g. 9 m. 57.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Śaodmierzka-Wielkopolskiej Kłodzkiej Nasion w Antoniaach Czwartek, dnia 13. 1. godz. 7 rano. Temperatura powietrza + 3,9, wiatr półd. predk. 3 m/s, ciśnienie atmosferyczne 754,4, wilgotność 100%, w termostacie temperatura na wyższą + 8,5 najniższą — 1,0. Łódź nadu 1,6.

—o—

### LESZNO.

**1) Kalendarzyk terminowy (zebrań, zbiórek itd.)**  
**Dziś (16. 1.)** Zw. Prac. Kup. Leszna: schadzka koleżeńska o godz. 20.30 w Hotelu Polskim. W dyskusji ważne sprawy dot. wieczornicy. Upraszają się o liczne przybycie. Zarząd.

Kolo śpiewu „Dembiański” i „Chopin” o godz. 8-mej wiecz. próba generalna w żeńsk. szkółce powszecznej. Komplet konieczny. Dyrygent.

**Jutro (17-go 1.)** Baczność „Sokoł” Bierzymy udział w obchodzie dziesięciolecia oswobodzenia Leszna. Zbiórka wszystkich członków umundurowanych jak i nieumundurowanych o godz. 9.10 na pl. Dr. Metziga. Czołem! Naczelnictwo.

Tow. Powstańców i Wojaków Leszno: zbiórka wszystkich członków o godz. 9.45 przed mieszkaniem drh. prezesa (Rynek) celem wzięcia udziału w obchodzie 10-lecia oswob. m. Leszna. Stawienie się wszystkich członków obowiązkowe. — W sobotę wieczorem ćwiczenia się nie odbędą. Komendanci.

Obchodząca Straż Pożarna w Lesznie bierze udział w pochodzie z okazji obchodu 10-lecia oswobodzenia m. Leszna. Zbiórka o godz. 9.30 przed ratuszem.

Kolo śpiewu „Dembiański”: bierze udział w obchodzie 10-lecia oswobodzenia m. Leszna. Zbiórka o godz. 9.30 przed szkołą powz. żeńska. Wieczorem zbiórka o godz. 7.30 w Hotelu Polskim. Zarząd.

Kolo śpiewu „Chopin” bierze udział w 10-letniej rocznicy oswobodzenia Leszna. Zbiórka wszystkich członków o godz. 9.45 przed kościołem parafjalnym. Wiecz. o godz. 7.30 zbiórka w Hotelu Polskim. Zarząd.

Kat. Tow. Rob. Polsk.: Tow. bierze udział ze sztafardem w uroczystości oswobodzenia Leszna. Zbiórka o godz. 9.45 przed kościołem. O liczny udział członków prosi Zarząd.

K. S. „Polonia”: o godz. 9.15 rano zbiórka wszystkich członków na dziedzińcu koszarowym II. batalionu przy ul. Cmentarnej, celem wzięcia udziału w pochodzie z okazji 10-lecia oswobodzenia Leszna. Zarząd.

Członkowie wszystkich filij Chrześ. Zjednoczenia Zawodowego w Lesznie biorą udział w uroczystości Obchodu Dziesięciolecia Oswobodzenia m. Leszna.

**Pojutrze (18. 1.)** Chór Nauczycielski: o godz. 3.30 po poł. lekcja śpiewu w żeńskiej szkole powz. O liczne i punktualne przybycie prosi Dyryg.

Filja rzemieślników Chrześ. Zjedn. Zaw.: ważne zebranie odbędzie się o godz. 6-tej po poł. u p. Michalskiego przy ul. Grodzkiej.

Kolejowe Przynsposobienie Wojskowe: o godz. 15-tej zbiórka wszystkich członków przy ćwiczeniach miejskiej. O godz. 15.15 wymarsz w teren i ćwiczenia polowe. Komendanci.

**Niedziela (19. 1.)** Stow. Młodzieży Polskiej: o godz. 2-tej po poł. na sali Domu Katolickiego roczne ważne zebranie członków. Na porządku obrad

GEORGE GOODCHILD. Przedruk wzbroniony.

## Czarna Orchidea

Przekład autoryzowany Jany. Sulikowskiej.

68) (Ciąg dalszy).

— O ile to się tyczy Armstronga — tak. Tylko, że oprócz Armstronga i Teresa...

Tak. Myślałem o tem, ale szczerze mówiąc, nie rozumiem, co ona z nim ma wspólnego. Ciekawe byłoby teraz dowiedzieć się od niej wszystkiego.

— Powinniśmy się prędko dowiedzieć, bo musimy ją niezwłocznie powiadomić o tem, co się stało. Nie wyobrażam sobie, jak ona to przyjmie.

Podczas gdy Monroe poszedł oczyścić się z kurzu, jaki osiadł na jego ubraniu w trakcie przeprawy przez spustoszoną okolicę, Carson posłał po Teresę. Ukazała się po upływie kilku minut z lekko wroźnym wyrazem twarzy.

— Chciałeś — chciałeś się ze mną widzieć?

— Tak. Zjawił się Monroe.

— Wiem. Witaliśmy się z nim przed chwilą. Czy przyniósł wiadomości z obozu?

— O, w obozie wszystko w porządku. Ale nie o tem chciałem z tobą mówić, tylko — o Armstrongu.

Poruszyła lekko wargami. Zauważyła, że zrobiła straszny wysiłek, aby opanować niepokój.

— Czy — go — Murcheson — schwytał?

Zaprzączył ruchem głowy.

— A więc — uciekł. Och, chyba nie...? Powiedz czy tak?

— Obawiam się, że tak. Murcheson przepatrzył spaloną okolicę i w pobliżu brodu znalazł coś, co nie pozostawia najmniejszych wątpliwości.

Zadrzała. Nie pragnęła usłyszeć bliższych szczegółów. Była inteligentna i umiała wyciągać wnioski na własną rękę.

— Nie żyje! — szepnęła. — Nie żyje.

Twarz jej ścignęła się wyrazem bólu, a pochylone ramiona zadgotały od wewnętrznej litanii. Carson milczał, poruszony do głębi temi nieomylnymi znakami moralnego uderzenia. Kiedy po kilku minutach podniosła głowę, oczy jej były suche.

— To wielki cios dla ciebie? — zapytał.

— Tak, a pomimo to nie mogę się oprzeć uczuciu, że dobrze się stało tak, jak się stało. Nie mogę udawać, że żywiłam dla niego wielką miłość.

— Miłość! — krzyknął.

— Jeszcze nie rozumiesz, co to było. Dzięki Bogu, mogę teraz powiedzieć prawdę. Czy nie domyślasz się, kim był w rzeczywistości Armstrong?

— Próbowałem od chwili, gdy usłyszałem jego nazwisko w związku z tobą. Był dla ciebie czemś, ale czem?

— To był mój brat — odpowiedziała głucho. — Nie ten Armstrong, który przyszedł wtedy do Bungalowa, o jedenastej wieczorem, ale człowiek, który wyszedł stamtąd nieco później. Prawdziwy Józef Armstrong umarł w tej niezapomnianej, strasznej nocy w pokoju zbrodni.

### ROZDZIAŁ XXV. MOTYW.

Carson omielał. Gdyby nie tragiczna twarz dziewczyny, myślałby, że z niego żartuje.

— Tereniu, czy ty zdajesz sobie sprawę z tego, co mówisz? — zapytał zdławionym głosem.

— O, Boże, co byjawn za to dała, żeby to nie była prawda. Zbrodnia była taka przebiegła, taka okrutna, tak wymyślna... taka nieprawdopodobna, że nawet, gdy obudzili się we mnie pierwsze podejrzenia, niechciałam im dać wiary, chociaż zdobyłam dowody. Odszukawszy go, poznałam odrazu, że to mój brat, pomimo brody, włosów i olbrzymich okularów.

— To straszne!

— Wiem o tem, ale, dzięki Bogu, mogę ci teraz powiedzieć, dlaczego ucieklam z domu twojej matki, bez jednego słowa pożegnania.

— Zrobiłaś tam jakieś odkrycie?

— Miałam ze sobą jego zegarek. Ostatniego wieczoru wieszko otworzyło się przypadkiem i ze środka wypadł skrawek papieru, wycięty z jakiejś książki adresowo-informacyjnej i odnoszący się do Józefa Armstronga. Podany tam był jego wiek, adres w Sydney i kluby, do których należał, oraz krótki życiorys. Był to bogaty człowiek, syn „króla bydła”. Jeden szczegół, mianowicie, że Józef Armstrong stracił lewą rękę, napelniał mnie dziwnym niepokojem.

— Ależ to był zwyczajny zbiedz okoliczności!

— Tak, zbiedz okoliczności, który nie uszedł zrychła oczu. Co znaczył ten wycinek w zegarku mego brata? Odkrycie to odświeżyło we mnie jedno wspomnienie. Nie mówiłam ci, iż ujrzawszy zmasakrowanego trupa, doznałam wrażenia, że to nie mój brat. Ale byłam wtedy zbyt wstrząśnięta, aby się nad tem zastanawiać. Zresztą nieczego nie brakowało, ani szlucznego ręki, ani zegarka, ani dewizki — ubrany był tak jak zawsze. Wiedziałam, że ludzie po śmierci wygłatają trochę inaczej, takim sposobem mogłam przypuścić, że...

Głos jej się zalał a Carson zapytał, czy nie wolałaby przerwać bolesnych wspomnień.

— Teraz — masz prawo dowiedzieć się o wszystkim — odpowiedziała. — Najgorzej się czulam bezpośrednio po tem. Teraz jestem zrezygnowana i muszę się przed kimś zwierzyć, bo inaczej zwaruję.

— Rozumiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

sprawozdania zarządu za rok ub. i wybór nowego zarządu. Z powodu ważnych spraw o liczne przybycie członków proszą Prezes.

Wiadomości kościelne.

Jutro w piątek uroczysta Msza św. o godz. 10. Godzina adoracji o godz. 6-tej po poł. W niedzielę, po nieszporach zebranie Ojców z żywego różańca w kościele.

Wystawa pamiątek oswobodzenia Leszna. W związku z uroczystością oswobodzenia Leszna Sekcja Propagandowa urządziła wystawę pamiątek w minionych dni, na która składają się fotografie, ciekawe dokumenty, szkieł itp., dostarczone przez miejscowych obywateli. Wystawa mieścić się będzie w lokalu Muzeum i Czytelni przy ul. Leszczyńskich i otwarta będzie dla publiczności w piątek 17. I. i w 18. I. od godz. 3-6 po poł. nadto w niedzielę, 19. I. od 10-1 i od 4-7 po poł. Wstęp dla dorosłych 20 gr., dla młodzieży szkolnej 10 gr. W dniach tych książek wypożyczać się nie będzie. W lokalu wystawy nabyć będzie można „Jednodniówkę”.

Jeszcze raz. Powszechną i żywą powinna być nasza radość z powodu jutrzejszej rocznicy, jaką obchodzi nasze miasto a uczucie to powinno nie tylko zagościć w sercu każdego szczerzego Polaka, ale i okazać się na zewnątrz. Apelujemy więc na tem miejscu jeszcze raz do wszystkich bez wyjątku obywateli Leszna, aby dziś w czwartek i jutro w piątek w godzinach popołudniowych między 6-8-mą możliwie jaknajwięcej iluminowali swe okna tak od mieczki jak i wystawowo. Fronty wszystkich domów powinny się mienić od barw narodowych.

Miejska Kasa Oszczędności. W piątek dnia 17 bm. z powodu 10-lecia lutejsza Miejska Komunalna Kasa Oszczędności otwarta jest dla publiczności od 8-9 przed południem.

Baczność Bractwo Kurkowe, Leszno. Dnia 17. bm. o godz. 9.40 zbiórka braci ze sztandarem, bez broni (w płaszczach) przed ratuszem. Po defiladzie strzelanie do znrzoku. Dalszy ciąg strzelania w niedzielę, 19. bm. od godz. 11. W myśl uchwały jednego zebrań zeszlorocznych, strażalnego do tarczy królewskiej nie pobiera się. Stawienie się braci tak w piątek, jak i niedzielę w mundurach obowiązkowe. Czolem! Komendant.

Przypomnienie Wejskowe. W obchodzie dziesięciolecia oswobodzenia miasta Leszna biorą udział wszystkie jednostki i organizacje P. W., przyczem upraszamy pp. praodawców o zwolnienie na czas obchodów w godzinach niżej podanych swego personelu i umożliwienie lensamem udział w uroczystości. — Tyczo to także uczni szkoły wieczorowej. Zbiórka hufców męskich umundurowanych godz. 3-ma przy magazynie P. W. Pozostali nieumundurowani godz. 9-ta w nowych koszarach. Hufce żeńskie godz. 10.30 przy szkole Przemysłowo-Handlowej. Szkoła wieczorowa godz. 9-ta Pl. Dr. Metziga. — Komendant Powiatu P. W. (Patryas) por.

Tow. Powstańców i Wojaków bierze udział w uroczystości oswobodzenia m. Leszna. Zbiórka druhow dziś w czwartek, o godz. 17.20 na dziedzińcu koszar 55 p. p. do capstrzyku. Dnia 17. bm. o godz. 9.20 zbiórka przed mieszkaniem drh. prezesa, skład towarzystwo udaje się do koszar II. bataljonu przy ul. Cmentarnej, na ogólną zbiórkę organizacji P. W. Zarząd.

Podoficerów Rezerwy, Koło Leszno. Dziś w czwartek, o godz. 17.30 zbiórka członków w koszarach przy ul. Rydzyskiej, celem wzięcia udziału w capstrzyku. — Dnia 17-go bm. (w piątek) o godz. 9.15 zbiórka członków ze sztandarem w lokalu zebrań przy ul. Grodzkiej u p. Michalskiego. Przybycie członków obowiązkowe. Komendant.

III. Zakom św. Ojca Franciszka. Dziś w czwartek o godz. 8-mej wiecz. zebranie nowicjuszy, na sali Domu Katolickiego, na które się wszystkich członków serdecznie zaprasza. Osoby, które mają zamiar wstąpić do III. Zakonu uprasza się o łask. przybycie. Zarząd.

Związek Towarzystw. Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu towarzystw leszczyńskich, celem zapoznania się z programem uroczystości 10-lecia oswobodzenia m. Leszna i ustalenia porządku w pochodach. Obradom, w których uczestniczyli przedstawiciele 15 towarzystw, przewodniczył prezes p. radca Górciel.

Stowarzyszenie Młodych Polek. Wczoraj o g. 8-mej wiecz. na wielkiej sali Domu Katolickiego odbyło się walne roczne zebranie członkiń Stow. Mł. Polek w obecności ks. prob. Jankiewicza i ks. Haenschkego. Zebranie zgłosił prezesa p. Walenczakówna, wielce zasłużona w pracy organizacyjnej w stowarzyszeniu i na wstępie wspomiała o śmierci b. prezesa śp. Ireny Lisieckiej, której pamięć uczczono przez powstanie i odmówienie modlitwy. Wszy stkie sprawozdania ustępującego zarządu przyjęto do wiadomości, poczem do przewodnictwa zebrań proponowano ks. prob. Jankiewicza a do protokołu p. Frankiewiczównę. Do nowego zarządu wybrano: na prezesse nadal p. Walenczakówna, na wiceprezeskę p. Pietrzakówna, na sekretarkę nadal p. Frankiewiczówna, na zast. sekret. p. Sobiechówna, na skarbniczkę nadal p. Jankowiakówna, na zast. skarbn. p. Mendelewską, na bibliotekarkę p. Piotrowskąówna na radną p. Muszcielową, i p. Andrzejewską, na naczelniczkę nadal p. Maćkowiakówna, na zastep. naczelniczki p. Rynkównę. Z zaszętu opiekunek zgłosiły rezygnacje p. Rępkowa i p. Szurkowska. Nowy obrany zarząd powitano miłymi słowami i oklaskami. W programie pracy nowego zarządu znajduje się projekt utworzenia kursu gotowania i nauki rob.tek. Oba projekty wielce godne uznania, to też spodziewać się należy należnego zrozumienia u członkiń Stowarzyszenia. Po prawie dwugodzinnych obradach zebranie ok. 10 g. wiecz. zakończono odśpiewaniem hymnu młodzieży żeńskiej.

Z Poznania.

P) Gen. Rydz-Smigły w Poznaniu. D. 11. o godz. 7-ej rano przyjechał do Poznania pociągiem warszawskim inspektor armii gen. Rydz-Smigły i zamieszkał w Bazarze. Jak się dowiadujemy, cel przyjazdu gen. Rydz-Smigłego jest służbowy, gdyż chodzi o inspekcję stacjonującą w Poznaniu Brygady Kawalerii. W towarzystwie generała znajduje się pułk. Muczkowski. Gen. Rydz-Smigły zabawi w Poznaniu, przyjeżdżając trzy dni. Przed hotelem Bazar ulicą widać wartę honorową.

Zjazd Zw. Górnoślązków. Powstańców i Wojaków. Woj. Pozn. i Pomorskiego w Poznaniu odbędzie się 19 stycznia (w niedzielę) o godz. 12-ej w lokalu p. Wyciskowej, ul. 3 Maja pod „Dzwonem”.

Katastrofa samochodowa. Na sosie pomiędzy Czerwonakem a Główną rozbił się samochód osobowy firmy „Elektrolux”. Samochód został zniszczony, a szofer J. Kawoniec doznał kilku, nie groźnych na szczęście, obrażeń cieleśnych. Katastrofa wydarzyła się podczas wymijania parokonnego wozu. W pewnej chwili, Kawoniec, chcąc uniknąć zderzenia, skręcił zbyt ostro i wpadł na drzewo.

Toższystwo przyjaciół Zamku. W jednej z sal Zamku pismańskiego odbyło się zwołanie organizacyjne, zwołane celem założenia Towarzystwa przyjaciół zamku w Poznaniu. Na posiedzenie przybył J. Jastrzębski, zastępca szefa kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, dr. Skowroński, a z Poznania byli licznie reprezentowane sfery ziemiańskie, poczem przybyło liczne grono obywateli miejskich, przedstawicieli władz rządowych i samorządowych, oraz sfer artystycznych. Na zebraniu, któremu przewodniczył dr. Trzcziński, postanowiono założyć Towarzystwo przyjaciół Zamku w Poznaniu i powołać do życia Radę główną złożoną z 15 osób, zarząd z prezesem dr. Trzczińskim na czele, oraz komitę artysty-

czną do której uroszono, prof. Szyszko-Bohusza z Krakowa, dyr. Jastrzębowski i dyr. Maszkowski, oraz konserwatora wo ewoźkiego dr. Patzderskiego, i artystę rzeźbi rza, Pugeta.

Major oskarżony o dezercję. Major Grosfeld przeżywał przez trzy lata na politechnice w Lonie i nie wiedział, że zaliczono go tymczasem do oficerów ponadkontyngensowych. Sąd wojskowy w Poznaniu uznał, iż oskarżony nie zjawiając się w kraju, działał w złej wierze i skazał go na 7 miesięcy więzienia. Wojskowy sąd najwyższy wyrok ten uchylił i orzekł sprawę do ponownego rozpatrzenia. Sąd pierwszej instancji skazał jednak oficera po raz drugi, tym razem na 4 miesiące. Oregdaj najwyższy sąd wojskowy ponownie wyrok ten uchylił i znowu przekazał proces do rozpatrzenia sąduwo okręgowemu.

Banka gospodarza z lokatorem. Między gospodarzem domu, a lokat. rem. 43 letnim Franciszkiem Jankiem robotnikiem rzeźni miejskiej doszło do gorączkowej zwaśnienia. Pobity zeznaje, że awanturnicy gospodarz najpierw do niego strzelił, a następnie chwycił kłonicę, którą począł go bić aż do krwi. Obydw. rozbestwionego gospodarza po nałożeniu opatrunku zostawiono na opiece domowej.

Złodzieje przewołów elektrycznych. Od pewnego czasu mnożą się na peryferiach miasta kradzieże drutu przzewodów elektrycznych. Jako podejrzanego przytrzymał niejakiego Franciszka Gmura przy którym znalazł 50 kg. skradzionego drutu. Gmur niósł drut z jakimś nieznanym osobnikiem który podczas areztowania zbiegł. Posterukowy oddał za uciekającym 5 strażów z rewolwru, poczem ujęto go, a ten przyznał się że wspólnie z Gmurem, oddziel drut na przetrzeu od Drogi Dembiańskiej do Łazienek na Bocanę. Zarówno Gmur jak i Skudłarek są podejrzani o to że są sprawcami podobnych kradzieży także w innych miejscach.

Z Warszawy.

Dalsze losy Seinfelda. Śledztwo w sprawie Seinfelda oskarżonego o podsłuchanie rozmowy państwowej trwa w dalszym ciągu. Zakończenia dochożeń nie należy się spodziewać w najbliższych dniach. Śledztwo zakończy się prawdopodobnie z końcem miesiąca poczem sprawa zostanie przesłana rokurotorowi Sąd. Apelaacyjnego K. Rudnicki mu a ten przekaze ją prokuratorowi Sąd. Okręgowego Michałowskiemu. Jak się dowiadujemy o obrony Seinfelda podjął się adwokat Gustaw Betin.

Czerwone płachty na drutach tramwajowych. Zawieszono na przewodach tramwajowych 4 płachty komunistyczne z napisami antypaństwowymi w żydowskich punktach miasta. W jednym wypadku, policja ujęła sprawcę zawieszania płacht. Odprowadzono go wraz z dowodem rzeczowym do policji politycznej.

Bankructwo „Wesołego Miasteczka”. Personelowi zbankrutowanego przedsiębiorstwa „Wesołego Miasteczka” na Dynasach nie wypłacono od pięciu

tygodni pensji, skutkiem czego na Dynasach koczują jedynsi poznaczkowcy, zaangażowanych do tego przedsiębiorstwa, którzy formalnie mra z głodu i zimna. Jeden z nich, Feliks Bończyk, tak zasłabł, że musiano go umieścić w szpitalu.

Pomieszczenie zmyśłów w czasie egzaminów. W szkole państwowej budowy maszyn, Jerzy Królikowski, stud. hacz IV kursu wydziału mechanicznego, podczas składania egzaminu dostał objędu. Pogotowie prywatne przewiozło Królikowskiego do szpitala św. Jana Bożego.

O centralę turystyczną. Po ostatnim zjeździe biur i organizacji społeczno-turystycznych, który się odbył w Krakowie, postanowiono na dzień 27 bm. zwołać ogólny zjazd do Warszawy. W zjeździe tym wezmą udział delegacje wszystkich wickszych miast polskich. Celem zjazdu będzie głównie stworzenie centrali turystycznej z siedzibą w Warszawie, oraz załatwienie szeregu spraw dotyczących biur turystycznych.

Ważne, 4) Wybór prezydium, 5) sprawozdanie Zarządu, 6) Wybór nowego Zarządu, 7) Wybór delegatów, 8) Wnioski na walny zjazd delegatów, 9) Walne głosy i 10) Zakończenie. — Uprasza się o łaskę i punktualne przybycie. W razie niestawienia się do statecznej ilości członków odbędzie się zebranie 15 minut później i wszelkie zapadłe uchwały będą prawomocne. Zebranie zarządu o godz. 15.30. Zarząd.

BEŁĘCIN NOWY.

brniy) Kółko Rolnicze. W niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 3.30 popoł. odbędzie się walne zebranie Kółka Rolniczego w lokalu p. Dudzi. Na porządku obrad między innymi — wybory zarządu i delegatów na pow. walne zebranie. Ze względu na ważność porządku dnia, oraz przybycie z referatem p. majora Płochowskiego, przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe. Uprzejmie upraszamy także i nie członków — rolników. Zarząd.

WIELICHO WO.

wo) Z życia Powstańców. W ubiegłą niedzielę, dnia 12. bm. odbyło się walne zebranie Tow. Uczestników Powstańca na sali hotelu „Polonia”. Na wstępie odśpiewano „Kochajmy się”, poczem przemówił prez. drh. Mikolajczak, o zamknięciu 7-lecia działalności towarzystwa, dziękując członkom za współpracę i uczestnictwo na zebraniach. Prezesem wybrano ponownie dotychczasowego prezesa dh. Florjana Mikolajczaka, sekretarzem dh. Franciszka Wacławika a skarbnikiem drh. Jana Andrzejewskiego. Nowy zarząd zaraz po obrorze został wprowadzony w urząd. W przyszłą niedzielę, dn. 19. bm. zarządza Kolo Spółwa „Dzwon” Wielichowo-Dwór, przedstawiciele i matorskie na sali hotelu „Polonia” według następującego programu: Śpiew „Kochajmy się”, „Na wymiarze”, sztafka w 3 aktech „Sztafka Czarnoskoczka kłoniąca o wiatr. Monolog „Oj to studenty Pleśń polegająca: „Podróż do domu nie mila”. I przedstawiciumi odjedzie się do taneczna S. I

RYDZYNA.

Walne zebranie Bractwa Kurkowego odbyło się w niedzielę, dnia 12. bm. Po obszernym sprawozdaniu zarządu udzielono mu pokłótwowania. Do nowego zarządu wybrano na prezesa br. maj. Przybylskiego, zast. prez. br. Bielczewskiego, sekretarza br. Stefnacha Józ., zast. br. Nowala Fr., skarbnika br. Stefnacha Stan., komendanta br. Borowczyka Piotra, na podkomendanta i strzelniczych wybr. br. Lewandowskiego, na ławników brata Kodka i br. Wyrwa. W walnych wnioskach uchwalono bal Bractwa Kurkowego na dzień 26 lutego br.

OSIECZNA.

Sprawa podrozenia chleba. W niedzielę, dnia 19. stycznia o godz. 11.30 zaraz po nabożeństwie odbędzie się na sali p. Pieczyńskiego zebranie wszystkich interesowanych miast Osieczny i okolicy w sprawie podrozenia chleba. O liczny udział proszą Komitet.

KAKOLEWO.

Baczność Tow. Powstańców i Wojaków. W niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 16.00 odbędzie się na sali p. Techuschkego roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Przeczytanie protokołu, 3) Komunikat zarządu gło-

Z ostatniej chwili.

Janta Polczyński ministrem rolnictwa.

Warszawa, 16. 1. (AW.) Przyszły minister rolnictwa Leon Janta—Polczyński urodził się w maju 1867 r. Studja prawnicze i rolnicze odbył w Krakowie, Berlinie i Paryżu, potem zajmował się pracą narodową i społeczną. W roku 1896 otrzymał mandat do Sejmiku Powiatowego w Tucholi, później obrany został patronem Kółek Rolniczych na Pomorze. Z chwilą odzyskania niepodległości Polski, otrzymał z ramienia Stronnictwa Chrześcijańskiego mandat senatorski. Pozatem piastował również stanowisko podsekretarza stanu w byłym ministerstwie zaboru pruskiego.

Rezygnacja posła Polakiewicza

Warszawa, 16. 1. (AW.) Na wzywaniem posiedzeniu Sejmu poseł Polakiewicz (BB.) złożył mandat do komisji nadzwyczajnej do zbadania zajść w dniu 27 października ub. r., gdyż ma on być powołany w charakterze świadka. Na jego miejsce wybrano posła Leona Kozłowskiego (BB), prof. Uniwersytetu Lwowskiego.

Uznania godny dar.

Dąbno, 16. 1. Bank Polski oddał w Lesznie złożyć do „Głosa” dwie kwoty po 50 złotych na bibliotekę uczniowską przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim Męskiem i Gimnazjum im. Komeniusza w Lesznie. Bank Polski składa ten dar z okazji 10-letnia oswobodzenia miasta Leszna, która to uroczystość przypada na dzień jutrzejszy.

Atak dzików z Litwy.

Wilno, (AW.) Z pogranicza donoszą, iż ostatnio na pograniczu polsko-litewskim ukazały się w kilku miejscowościach wielkie stada dzików. Między innymi w rejonie wsi Wołyńce miejscowi włościanie złapali trzy młode dziki. Podczas tego niebezpiecznego polowania jeden z uczestników został ciężko ranny. Drugie większe stado okazało się w rejonie wsi Romaniuki, trzecie pod Zagrodnikami.

POMORZE.

p) Toruń. (Samobójstwo marynarza) Popelnili tutaj samobójstwo starszy marynarz Józef Smerchański, z kadry marynarki wojennej. Denat kilka chwil po zamachu zmarł. Władze wojskowe wraz z żandarmerią wszczęły dochodzenia. Dotychczas nie ustalono powodów rozpaczliwego kroku.

d) Toruń. (Maloletni świętokradcy) W kościele farnym w Pucku dokonano onegdaj świętokradstwa. Złodzieje rozbili kilka puszek oliwnych. Sledztwo policyjne ustaliło, iż świętokradztwo popelnili 5 chłopców z których najstarszy liczy 11 lat.

p) Chojnice. (Jeszcze jedna elektrowaia) W uroczystości poświęcenia największej polskiej elektrowni wodnej w Zurze obok Chojnic ma również wziąć udział P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

BYŁA KONGRESOWKA

bk) Chełm. (Pierwszy wyrok śmierci w r. 1930. W Chełmie wykonany został wyrok śmierci przez powieszenie na osobie 28-letniego Stanisława Jabłońskiego, mieszkańca gminy Wojsławice pow. Chełmiński, sprawy potrójnego morderstwa. Wyrok wykonany został na skutek nieskorzystania przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej z prawa łaski.

MAŁOPOLSKA.

mp) Lwów. (Wystawa fotografii artystycznej) Dnia 3 lutego r. b. w gmachu muzeum Przemysłu we Lwowie otwarta zostanie wystawa fotografii artystycznej, na którą złożą się ekspozyty z całej Polski. Wystawa, która potrwa miesiąc, urządzi lwowskie товариство fotograficzne.

mp) Kraków. (Samobójstwo 18-letniego studenta). Popelnili tu samobójstwo przez powieszenie się po przedm w wypiciu pewnej ilości spirytusu denatowanego, Marian Wiktor Wisniewski, w wieku lat 18, student III kursu Akademii Handlowej.

Program „Radja Poznańskiego”.

Piątek, 17. stycznia.

13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Notowania giełdy pien., zboż-towar. i cen targ. ziemie miejskie. 14.15 Komunikaty gosp. rol. PAT'a. 14.45 Nadprogram. 17.05 Z cyklu odczytów misyjnych odczyt p. t. „Egipt”. 17.25 Kurs elem. języka ang. 17.45 Pogawędka akademicka. Transmisja z Auli U. P. 18.45 Nadprogram. 19.05 Odczyt. 19.25 „Siłwa zerum” czyli rzeczy ciekawe. 19.45 Odczyt. 20.15 Koncert symfoniczny. (Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 22.00 Sygnał czasu. — komunikaty PAT'a. 22.15 Lekcja tańców. 22.40 Muzyka taneczna.

Program „Radja Warszawskiego”.

Piątek, 17. stycznia.

11.58 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 Pierwsza. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 „Przed wydaniami perjodycznych”. 15.45 Komunikat Rady Naczelnej Zjed. Polsk. Związk. Spiewaczk. Muzycznych. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.

17.45 „Nowe sposoby usprawnienia pracy”. 17.45 Koncert orkiestry banjoistów. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. „Z dymkiem papierosa”, komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej, oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

Advertisement for NIVEA cream. Text: 'Golisz się bez bólu tylko za poprzedniem natarciem KREMIEM NIVEA Ceny od zł. 0.40-2.60' with an illustration of a woman's face.

Skład członków sejmiku powiatu leszczyńskiego.

Zgodnie z art. 38 regulaminu wyborczego (Dz. Urz. Minist. b. dz. pr. nr. 26 poz. 178 rok 1921 stwierdzono ostatecznie następujący wynik wyborów do Sejmiku Powiatowego.

Table with 7 columns: Nr. listy, imię i nazwisko wybranych członków, Miejsce zamieszkania, Okręg wyborczy miejski lub wiejski, Zawód lub zatrudnienie, Wyznanie, Przynależność part. wzgl. polskie lub polskie, Narodowość. Lists 36 members across various districts like Leszno, Osieczna, Rydzyna, Włoszakowice.

Powyższe podaje się do wiadomości z nadmienieniem, że przeciw ważności wyborów może wnieść każdy wyborca sprzeciw w przeciągu 2 tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów do Wydziału Powiatowego zgodnie z § 13 rozporządzenia Ministra byłej dzielnicy pruskiej z dnia 12. 8. 1921 r. (Dz. U. R. P. nr. 71 poz. 392).

Leszno, dnia 13. stycznia 1930 r.

L. dz. 209/30 W. P.

Powiatowa Komisja Wyborcza:

Przewodniczący: (—) Ks. Steinmetz

Członkowie: (—) Płoszajczak (—) Kałmuczak (—) Pośrednik (—) Ponikiewski.

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej

w Poznaniu

Poznań dnia 15. 1. 1930.

Warunki: Mandel hurtowy, parytet Poznań, ładunek wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

„Ceny orientacyjne” parytet Poznań

Table of commodity prices: Zyto, Uspobienie słabe, Pszenica, Uspobienie słabe, Mączka przemiałowa, Mączka browarowa, Uspobienie słabe, Owies, Uspobienie słabe, Mąka żytnia 70% wł. w wor., Uspobienie słabe, Mąka pszenna 65% wł. w wor., Orebę żytnie, Orebę pszenne, Rzepak, Groch polny, Groch Victoria, Groch Folgera, Ogólne uspo. obienie słabe.

Humor i satyra

Samarytania.

Do przedziału trzeciej klasy wpada zdyszany pasażer:

— Przepraszam, czy kto z państwa ma trochę wina lub konjaku. W moim przedziale zemdlala pewna kobieta.

Natychmiast podaje mu ktoś butelkę wina i kieliszek.

— Dziękuję serdecznie — mówi samarytania, nalewa kieliszek wina i wychyla go duszkiem. Gdy patrzy na mdlejące kobiety, zaraz robi mi się słabo.

GIEŁDA

gp) Dział dnia 16. 1. 30 r. kursy walut są następujące

Table of exchange rates: Dolar amerykański 1 8,85; Funt angielski 1 43,68; Frank franc. 100 34,86; szwajc. 100 171,79; Marka niem. 100 211,95; Guldeny edańskie 100 172,70.

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalowski. Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski. Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal. Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł. i od godz. 5-7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1-2-giej po poł. Członk. Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie.

Arcybractwo Straży Honorowej N. S. P. J. podaje swym członkom do wiadomości, iż zmarła członkini śp.

**Petronela Pawlicka**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godz. 3.30 z domu żałoby ul. Osiecka 44. Zaieca się zabrać świece. O liczy udział w pogrzebie prosi

**ZARZĄD.**

Dnia 14. 1. 30 r. zmarła z 18 rózty Matek z Pobiedzisk śp.

**Petronela Pawlicka**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godzinie 3.30 z ulicy Osieckiej 44. Matki Różańcowe biorą udział ze świecą i w pogrzebie.

**Zarząd Bractwa Różańcowego Matek.**

**Polecam w wielkim wyborze**

**TRUMNY**

oraz okucia i stroje wszelkiego rodzaju

**J. Bartoszkiewicz, mistrz stolarski**

Leszno, ulica Wolności 4.

**Ludwik Wenski**

Leszno - ulica Wolności 16. Telef. 18

wykonuje przeprowadzki w wozach meblów. i załatwia wszelkie, chociażby najdrobniejsze pizewózki.

**WEGIEŁ**

w wszystkich sortymentach oraz brykiety i drzewo gabane po cenie umiarkowanej z dostawą w dom

**Książeczki kontraktowe**

z rachunkiem zastaw i ordonacji

oraz wykazem pożyczek

ich spłat

poleca

**Drukarnia Leszczyńska Sp. z o.o.**

Leszno Wilkp., ulica Wolności nr. 21.

**Zgubiono**

książeczkę wojskową na imię Krotoschmidt Walenty, Leszno Przemysłowa 31. Uczciwego znalazcę prosi się o oddanie.

**Zbiegł**

pies polowy, brązowy wabi się „Nerro”. Uprasa się o oddanie za wynagrodzeniem.

Leszno, ulica Lipowa 1.

**Poszukuję składu**

jedna lub dwa ubikacjami w centrum z mieszkaniem, kuchnią lub od 1 łóżka.

Adres wskaże eksp. Głosu.

**Okazyjnie**

śrutownik francuski, kalibru 110 cm. średnicy, zespawaniem mechanicznym, silnik transmisa 6 metrów długości 60 mm. grubości, kompletne narzędzia do snadu. Zgłoszenia: Agencja „Głosu” w Ponlecu N. Stefanki.

**Mieszkanie**

z pokojem z kuchnią, potrzebne natychmiast. Zgłosz. Leszno, ulica Osiecka 17, I piętro.

**Książki na czasie**

Idea chrześ. społ.	0,50 zł	Bezpodstawne i szkod.	0,50 zł
Socjalizm i chrześ.	1,50	wielki klasowe	0,50
Leon XIII akwewi rob.	1,50	Zasługi duch. polsk.	0,30
Związki zawodowe	0,50	wobec Polakii społ.	0,30
Pośrednictwo pracy	1,50	Uwagi o gospod. pol.	0,50
Ubezpiecz. na wypad. chor.	2,00	Polak	0,50
Towarzystwo na słówko	1,00	Wojna Polako-żyd.	0,50
Oddziel. dzia. stosunk.	0,40	Dążenia żyd. w dob.	0,50
Inteligencja a ruch społ.	0,50	obornie	0,50
Współczesna. kier. społ.	3,00	Zarząd żydowski	1,00
Sprawy żyd. w Polsce	2,00	Ustawy o spoz. niedz.	0,50
Pacyfizm	2,00	a żyd.	0,15
Proszyby stanu rękodu.	0,50	Sprawa robotnicza	0,15
Kilka słów prawdy	0,50	Zasługi Polakii part. socj.	0,50
Boleszewizm a Mesjaz	0,40	wob. zmart. Polakii	0,50
Chrześc. ruch robot.	0,50	Dlaczego duchow. zajm.	0,50
w ołsce	1,20	się pracą społczn.	0,50
Skoła wycz. czy misz.	0,50	Kościół i Państwo	0,60
Polskie Stronn. Polit.	0,50	Dom Polski	0,50
Walka kl. a walka zaw.	0,50	O orzebud. idei podst.	0,30
Zedzi a Polska	0,50	pracy wśród robotn.	0,30

**Józef Rzepka, Leszno, Rynek nr. 14**

Telefon 168.

Księgarnia, skład papieru i artykułów biurowych.

**KINO APOLLO - LESZNO - UL. LESZCZYŃSKICH**

Od dziś czwartku do niedzieli włącznie ostatnie 3 serie i zakończenie filmu niezwykcie ciekaw.

**Sherlok Holmes i Nat Pinkerton w Ameryce**

Dokładne streszczenie pierwszych 3 serii. Z powodu bardzo długiego programu, początek punkt o godz. 8.30 i 9.30 wstępnie.

**Panienska**

trajca chce wyznaczyć się z zierstwa, oszusta nie posiadałk czeanica, z trzyletnia praktyk miejscowości „brat”. Z i Leszno, ul. Wolności 23, L.

**Starsza Służąca**

potrzebna do wszelkiej pracy domowej. Leszno, ulica Dąbrowa 3.

**Uczeń biurowy**

z ładnym piśmem, potrzebny natychmiast. Zgłoszenia piśm. do eksp. Głosu pod „1930”

**Kamienica**

L. pnr. w tej skali dobrze aranżujący, tow. kola. galeant 10 lat, słony ogród, mieszkanie dla reflektanta natychmiast wolne 4 pokoje. Do obicim potrzeba 16 tys. zł, reszta na licet. 8 lat, 4% Zgłoszenia: Rakoniewicz, p. 56.

**Koło śpiewu „DEMBIŃSKI”**

Dnia 21. bm. o godz. 8 wieczorem

**walne zebranie**

- w H. telu Polsk. m.
- Porządek obrad:
1. Zgajenie.
  2. Wybór Prezyd. um. Waln. Zebrania.
  3. Komunikaty.
  4. Przyjęcie członków.
  5. Przeczytanie protokołu z ostatn. walnego zebrania
  6. Sprawozdanie członków zarządu.
  7. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
  8. Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorium.
  9. Wybór nowego zarządu.
  10. Wnioski do uchwał.
  11. Wolne głosy i wnioski bez uchwał.
  12. Zakoń. zenie.
- na liczniejszy udział prosi
- ZARZĄD.**

**Pierze Puch**

z gwarancją czyste i zdrowe polecam po cenach niżej jarmarcznych. Upraszam zainteresowanych przekonać się. Kupuje wszelkie pierze od najlepszych od najbardziej zużytych.

**ST. ZBOROWSKI - LESZNO**

ulica Kościńska 1.

**Michał Jekel - Osieczna**

polecam gotowe sypialki, jadalni, kuchnie i t. p.

**Wykonuję wszelkie prace budowlane.**

**TRUMNY**

— stale na składzie. —

Niskie ceny i dogodne warunki opłaty.

**Sandomiersko - Wielkopolska Hodowla Nasion**

Spółka Akcyjna

Zarząd Główny W ANTONINACH p. Leszno, woj. Poznańskie

o l e c a

**NASIONA ORYGINALNE ZBOŻ JARYCH:**

- OWIES ANTONIŃSKI „A-1”. Cienka łuska. Słoma sżywna. Wysoki plon.
- OWIES ANTONIŃSKI „A-6”. Wysoki plon. Wybitnie cienka łuska.
- JĘCZMIEN ANTONIŃSKI „H-2”. Browarny. Na ziemię lżejsze.
- JĘCZMIEN ANTONIŃSKI „H-3”. Browarny. Na ziemię cięższe.

**4 WŁASNE ZAKŁADY HODOWLI ROSLIN**

pod naukowem kierownictwem dyrektora naczelnego Eugenjusza Kryczkowskiego.

Buraki cukrowe z nasion Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion mają największą wartość gospodarczą, gdyż są najrentowniejsze dla rolnika i dla cukrowni.

**DRUKI**

**WSZELKIEGO RODZAJU**

a m.: koperty, tarty adresowe, pocztowe i reklamowe, blankiety listowniki, rachunki, cyrkulacje, cenniki, broszury, katalogi, kartoteki, różnego rodzaju szematy, wykazy, prospekty, dyplomy, programy, afisze, czasopisma, podręczniki szkolne, wiadomości i zaproszenie ślubne, wizytówki, oraz rozm. Inne druki dla banków itp. i t. p.

wykonuje

**Drukarnia Leszczyńska**

Leszno, ulica Wolności 21. Tel. 61 i 64.

# WŁADYSŁAW NOWACZYK - MISTRZ MALARSKI - LESZNO

TELEFON № 268

ULICA ŁAZIEBNA 6

ROK ZAŁ. 1894

Pierwszorządny i najstarszy zakład malarsko-dekoracyjny na miejscu i w okolicy wykonuje wszelkie prace w zakresie malarstwa wchodzące, szybko i po cenach przystępnych.

## Zbliża się X rocznica oswobodzenia Leszna

Tylko pełna znajomość miasta i powiatu, ich przeszłości i losów w historycznej perspektywie, bogactw i wartości kulturalnych, jako wyniku długich lat pracy polskiej na tutejszych terenach, tylko uszeregowanie sobie tego, co czuć i przeżywał tutaj polak czasu nie wolno — pozwoli należycie odczuć i zrozumieć doniosłość dziejowej chwili w zbliżających się dniach i uroczystościach X rocznicy —

Na czasie więc będzie przypomnieć monografię

DR. BR. SWIDERSKIEGO

## Ilustr. opis Leszna i ziemi leszczyńskiej

wydana na pięknym ilustr. papierze w objętości 335 stron i 116 ilustracji. Do nabycia u wydawcy:

**KSIEGARNIA - A. KRAJEWICZ**  
Leszno, ulica Kościelna 5.

P. S.

Pragnąc z okazji powyższej rocznicy dzieło to udostępnić wszystkim — sprzedaję poroższą ilość egzemplarzy oprawnych — tylko w mies. styczniu

**na raty**

po 1,50 zł miesięcznie.

### LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W sobotę, dnia 14 grudnia 1930 r. sortować będzie w Włoszakowicach, o godz. 11,30 przed południem najwięcej wycenemu za gotówkę

### 1 siewnik

Zbiór knoców przy domu p. Kaszterskiego.

MARCINIAK, kom. sądowy z pol. w Lesznie.

Za nadesłane nam życzenia, telegramy i prezenty w dniu ślubu naszego składamy wszystkim jak najserdeczniejsze podziękowanie

Tomaz Grochowiak z żoną Pelagją z domu Skórzewska.

Leszno, w styczniu 1930

## „Strzelnica“ w Lesznie

ulica Kościelna 50. Telef. 210  
poleca

ciepłe i zimne przekąski każdego czasu,  
dobrze pielęgnowane piwa, wszelkiego  
rodzaju wódki, likiery, wina.

Kępielnia na miejscu.

## W. G. Gogolewski

Leszno, Zacisze 3

zakłady ogrodnicze

zakłady ogrodnicze

dekoracje, wleńce, kwiaty nasłona  
i t. p.

**Kwiaciarnia**

w Lesznie przy ulicy Dworcowej 4.

## REGULAMINY PRACY

poleca

**Drukarnia Leszczyńska w Lesznie**

Wolności 21.

Wolności 21.

### Do wynajęcia

dla pań, 2 oddzielne pokoje  
umebl. parter, osobne wejście.  
Do sprzedania centra faga, szafa  
na książki, 16 tom. niem. encykł.  
(leksykon) Meyera, różne książ-  
ki niemieckie. Fierichowa, —  
Leszno, Tama Kolejowa 1.

## Bacność pp. właściciele! zakładów pracy!

Wyszły z druku:

### Książeczka obrachunkowa

dla każdego poszczególnego robotnika według wzoru  
zatwierdzonego przez okręgowego Inspektora pracy,  
na dobrym papierze i trwałej okładce. **Cena 50 gr.**

### Księga płacy

format 30 x 40, stron 50. **Cena 4,00 zł.**

### Księga imienna robotników

stron 50, na około 1000 nazwisk. **Cena 2,50 zł.**

Wysyłka za pobraniem pocztowym lub poprzedniemi  
nadesłaniem gotówki z doliczeniem portorjum.

## DRUKARNIA LESZCZYŃSKA

sp. z o. o.

LESZNO, ul. Wolności 21, telefon 61 i 64.

## Jan Skrzypczak

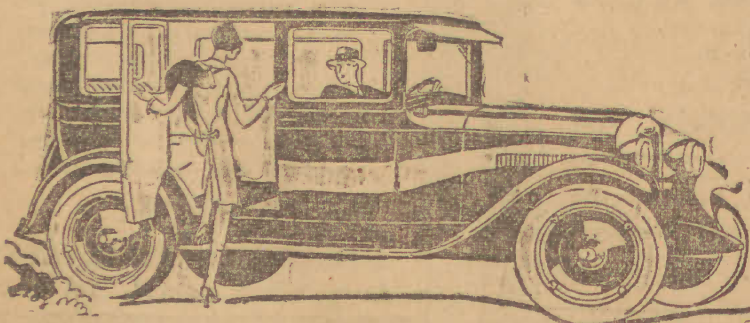
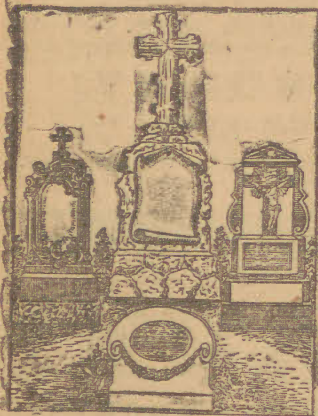
mistrz kamieniarsko-rzeźbiarski  
(Rok założenia 1898)

LESZNO, Aleje Muśnickiego 62  
przy starym cmentarzu katolickim

## Wszelkiego rodzaju nagrobki

stałe na składzie.

Na życzenie dostarczam koszty-  
rys i rysunki bezpłatnie.



## Chevrolet

6 cyl.

zdobył sobie cały świat. — Ceny od  
zł 10.650 loco fabryka.

Przedstawiciel:

**Teodor Smolanowicz**

Leszno, Dworcowa 11. Telefon nr. 216.

### Skład

w Lesznie, dobrze zaprowa-  
dzony, blisko Rynku na sorze-  
dach. Adres wskazuje eksp. Głosu

## Druki

wszelkiego rodzaju  
i wykonuje

**Drukarnia Leszczyńska**

Leszno, ul. Wolności nr. 21

Szanowną moją klientelę zawiadamiam jaknajprzejmiej, że wydzierżawiłem mój skład węgla i materiałów opał. połączony z furmanką istniejącą od lat 40 w Lesznie, przy ulicy Łaziebniej 20, panu Szczepanowi Stęsikowi, który przedsiębiorstwo to nadal prowadzić będzie.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie i poparcie, proszę takowem darzyć również mojego następcę.

Z prawdziwym szacunkiem  
**St. Perek.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie p. St. Perek mam zaszczyt zakomunikować, że przyjęty

**skład węgla i materiałów opałowych**

połączony z furmanką nadal prowadzić będę.

Staraniem mojem będzie Szanowną Klientelę jaknajprzejmiej obsłużyć i zdobyć sobie zaufanie P. P. kupujących.

Z poważaniem  
**Szczepan Stęsik, tel. 157.**

**LUDWIK ŁAZARSKI - PONIEC**

Telefon 29. POWIAT GOSTYŃSKI Telefon 29.

**FABRYKA MASZYN**

Warsztaty remontowe, naprawa wszelkich maszyn rolniczych i przemysłowych. **Specjalność:** wiercenie cylindrów, wsadzanie nowych ognisk. **Oddział samochodowy:** kompletne remonty samochodów osobowych i ciężar. wiercenie szlifowanie cylindrów na spec. maszynach. Dorabianie nowych tłoków i zaworów. Wielki wybór części zamiennych do maszyn żniwnych wszelkich systemów.

**MAGAZYN OBUWIA**

DAMSKIEGO, MĘSKIEGO I DZIECIĘCEGO

ZAMÓWIENIA PODŁUG MIARY  
ORAZ WSZELKIE REPERACJE WYKONUJE SIĘ  
WŁASNYCH WARSZTATACH

**Bracia Szurkowscy**

Leszno, ulica Dworcowa Nr. 55

Telefon 325.

**Zakłady Przemysłowo-Handlowe**

**Fr. Nowakowski, Leszno Wlkp.**

Telefon 196 i 197.

Rok zał. 1920.

„Gleba“ Bank Rolniczy  
Produkty rolne — Sztuczne nawozy.

„LINUM“  
Fabryka przeróbki lnu.

**KAPELUSZE CZAPKI**  
BIBLIZNĘ MĘSKA  
KRAWATY, SKAR-  
PETY, SZELKI

TRYKOTAŻE PARASOLE, ŁASKI KUPIJE SIĘ  
NAJKORZYSTNIEJ w FIRMIE

**St. Muszkieta, Leszno, Rynek 19**

Szan. moim Odbiorcom i Publiczności donoszę uprzejmie,

że przeniósłem moją Składnicę Maszyn  
Rolniczych z Włoszakowic do Śmigła

którą nadal prowadzić będę pod firmą

**DOM MASZYN „PIAST“, Śmigiel, Nowy Rynek**

Proszę o łaskawe dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem  
**WŁ. KASPERSKI.**

**REKLAMA jest DŹWIGNIA HANDLU**

# Miejska Komun. Kasa Oszczędności w Lesznie

instytucja finansowa popularnie pewna, za którą odpowiada miasto Leszno swoim majątkiem przeszło 15 milionów zł, przyjmuje za dobrem oprocentowaniem od 7-12 procent rocznie

**WKŁADY**

od najmniejszej sumy udziela **POŻYCZKI** wekslowe i skryptowe.  
Na życzenie zabezpiecza się wkłady przed dewaluacją.

Kto jeszcze nie skorzystał z okazji **50% zniżki** (pół darmo)

# całkowitej wyprzedaży

u **ST. SOBACZAKA** w Lesznie przy ulicy Leszczyńskich nr. 40  
niechaj się spieszy z zakupem póki zapas starczy, gdyż wyprzedaż wszelkich towarów jak: płaszczy, sukien damskich i dziewczęcych oraz wszelkich materiałów z metra potrwa tylko do końca bm.

## Rolnicza Mleczarnia Leszno

poszukuje

### składów celem założenia filji

Równocześnie oddajemy swe wyroby składom spożywczym na dalszą sprzedaż.

## St. Kaźmierski i Ska

Telefon nr. 241. Leszno, ul. Kościańska 64. Rok zał. 1920.

### Warsztaty ślusarsko-mechaniczne

wykonywają reparacje wszelkich maszyn rolniczych  
:: i przemysłowych, motorów i samochodów. ::

KONCESJONOWANA SZKOŁA SZOFERSKA

## J. Bartoszkiewicz-Leszno

ULICA WOLNOŚCI 4      POLECAM:      ULICA KOŚCIAŃSKA 5.

### MEBLE STYLOWE

jak:

sypialki, jadalni, pokoje  
męskie, kuchnie it. p.

Specjalność: Stoły dębowe i rozciągane!

### POLECAM W WIELKIM WYBORZE:

BIŻUTERJĘ ZŁOTĄ I SREBRNĄ. - BRYLANTY. - ZEGARY STOJĄCE I SALONOWE. - BUDZIKI W RÓŻN. WIELKOŚCIACH. - ZEGARKI DAMSKIE I MĘSKIE, BRANZOLETKOWE, ZŁOTE I SREBRNE. - OBRĄCZKI ŚLUBNE. - GRAMOFONY I PŁYTY.

## MARJAN STAJEWSKI

Rok zał. 1911      MISTRZ ZEGARMISTRZOWSKI      Rok zał. 1911  
LESZNO. (WLKP.)      RYNEK NR. 38.

„Zawczasu, zawczasu uczmy się oszczędzać —  
Aby można błędę i cudzą odpędzić.“

# BANK LUDOWY

Spółdzielnia zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością

**LESZNO (WLKP.) — RYNEK 25.**

Telefon 297 i 307.

Skrytka pocztowa 14.

## PRZYJMUJE WKŁADY

wysoko oprocentowane w złotych i w złotych w zlocie oraz w walutach zagr.

Dla ułatwienia skłaniania drobnych oszczędności **WYPOŻYCZA**  
**SKARBONKI OSZCZĘDNOŚCIOWE**

Na mocy umowy Kuratorjum Szkolnego ze Związkiem Spółdzielni zbiera oszczędności wśród młodzieży szkolnej zapomocą znaczków oszczędności.

Pozatem załatwia bank wszelkie transakcje wchodzące w zakres bankowości na dogodnych warunkach.

Gwarancja za wkłady kilkunastomilionowa odpowiedzialność (sądowo zapisana)

# OCET NATURALNY Z LESZCZYŃSKIEJ FABRYKI OCTU

produkowany ze spirytusu, niezbędny środek do konserwowania i przyprawy potraw, sałaty, ogórków, owoców itp. OCET NATURALNY daje dobry smak, jest tani i nie szkodzi zdrowiu.

Poleca się także ocet winny estragonowy.

Żądajcie wszędzie tylko octu naturalnego z Leszczyńskiej Fabryki Octu Józefa Góreckiego w Lesznie Wlkp. Tel. 68.

## BANK LUDOWY W BOJANOWIE

Spółdzielnia zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością.

ZAŁATWIA

### WSZELKIE CZYNNOSCI w ZAKRES BANKOWOSCI WCHODZĄCE

Płaci od wkładów oszczędnościowych 9—12% (dziewięć do dwanaście procent)

## Rolnicza Mleczarnia

w Lesznie przy ulicy Osieckiej

poleca:

codziennie świeże masło, mleko wyborowe desinfek. i wolne od wszelkich zarazek, maślanka z zastyszczanej śmietany.

Sprzedaj również z wozów kursujących na mieście.

Także każdą ilość serwatki litr ½ grosza (tylko z mleczarni).

## RADJO

### ODBIORNIKI I SPRZĘT

zyrandole elektryczne, maszyny do szycia, rowery,

poleca w wielkim wyborze

Ceny najniższe!

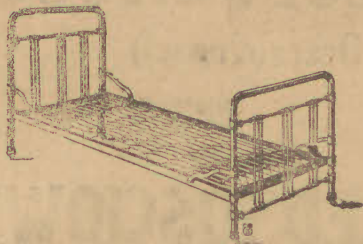
Ceny najniższe!

## O. HEJNOWICZ - LESZNO

ulica Wolności 22.

Telefon 74.

Telefon 74.



## ŁÓŻKA

ZELAZNE

od pojedynczych do najlepszych.

## UMYWALNIE metalowe

biało lakierowane,

stojaki do miednic, materace sprężynowe (patentowe)

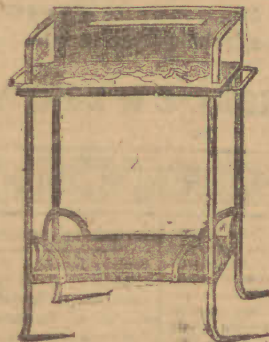
kupuje się najtaniej

w Leszczyńskiej Fabryce Sprzętów Żelaznych Leszno

Tel. 274. Tow. z ogr. por. Tel. 274.

Najstarsza fabryka mebli żelaznych w zaborze pruskim.

WIESZALKI NA POKRYWKI.



## Dom na sprzedaż w Wolsztynie

przy głównej ulicy, wolne mieszkanie, obszerny warsztat lub stajnia i wjazd. Wpłata ca 12 000 złotych. Łaskawe zgłoszenia: Wolsztyn, skrzynka pocztowa nr. 4.

## J. i J. Góreckcy

Leszno (Wlkp.)

Leszczyńska Hurtowa Destylacja

pod nazwą „Miasto Warszawa”

Telefon nr. 227

ul. Leszczyńskich 17

Wytwórnia wódek zdrowotnych,

likierów deserowych, rumów,

araków i koniaków

Probiernia: Rynek 23, Tel. 13

specjalność:

Wyroby bez alkoholu:

„OKO” - „CAŁUSEK”

„WARSZAWIANKA”

„I ABSTYNECKA”

Skład i hurtowa sprzedaż win zagranicznych i krajowych. - Wytłocznia soków.

## Komunalna Kasa Oszczędności miasta Ponieca w Poniecu

PRZYMUJE

### WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE

za wysokim oprocentowaniem załatwia także wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzące.

## BANK LUDOWY w PONIECU

ZAŁ. W R. 1898.

DOM WŁASNY

TELEFON NR. 31.

PRZYMUJEMY

### WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WKŁADY KILKUNASTOMILJONOWA

UDZIELAMY POŻYCZEK I ZAŁATWIAMY WSZELKIE  
INNE TRANSAKcje BANKOWE.

## MEBLE - TRUMNY - LEŻANKI

NAJTANIEJ

### MATYKLAŚIŃSKI - LESZNO

NOWY RYNEK.

NOWY RYNEK.

PRZEDZALNIA i TKALNIA WEŁNY

## Fischer i Ska - Leszno

Wyrabia:

Przędze <sup>pończosniczą, tkacką</sup> <sup>kilimową</sup> i wełnę na koldry — **Materiały** wełniane ubraniowe i na płaszcz.

Wymiana wełny owczej.

## POLECAM: CHAMPANY

GEILINGA, MUMM HEIZIGA, JOULES-JORDAN, SCHLUMENBERGER,  
WĘGIERSKIE SŁODKIE, WYTRAWNE — FRANCUSKIE,  
BURGUNDZKIE, BIAŁE i CZERW. WERMUTH, CINSANO,  
MADIERA CHERRY, **KRAJOWE BUTELKA OD ŻŁ 2,50**  
LIKIER, KONIAKI W WIELKIM WYBORZE

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

B. ILSKI, Leszno, Rynek 37, Tel. 195

## Młyn Parowy w Krobi

Adam Kulczyński - Telefon 12

Zakup zboża. Sprzedaż mąki i ospy. Przymiemy  
zboże do przemiału i śrutowania.

# Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu leszczyńskiego (Powiatowa Kasa Oszczędności)

Telefon 33

w Lesznie

Telefon 33

ulica Dworcowa 7 (gmach własny).

Założona 1889 roku.

## PRZYMUJE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE

za wysokim oprocentowaniem. Udziela pożyczek na dogodnych warunkach. Dyskontuje weksle kupieckie. Wynajmuje za niską opłatą skarbczyki (skrytki). Wypożycza **skarbniki oszczędnościowe** dające możliwość **OSZCZĘDZANIA** najdrobniejszych kwot

oraz załatwia wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzące

**Przedpłata:** Na pocztę wraz z tygod. „Przyjaciół Rolnika,” „Ognisko Domowe,” dodatkien powieściowym i dodatkiem ilustrowanym z odnozem do domu przez listowego wliczenie z opłatami pocztowymi wysyłki kwartalnie 6,42 zł, miesięcznie 2,14 zł, w składowych agenturach miesięcznie 1,80 zł z odroczeniem do domu 2,00 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

**ogłoszenia:** Wierzą milim. 1 lin. na str. 6 ian. 20 groszy. Reklamy 1 lin. w dziale redakcyjnym 60 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 złote. Przy wstąpieniu do zarządników udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpada. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bankowe Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka poczt. 22. W razie przesłania w zakładzie, spowodowanych wyższą ceną, strajków lub temu podobnych, wawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

**Agentury pozamiejscowe:** Rawicz: Rekosiewicz, księg. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigiel: Feliks Zbierski, Gości: Kiełmiński, Rynek. Poniec: Siciński, księgarnia. Krobia: A. Wlekiński. Wolaryn: A. Smoczyński, ulica Kociejowska nr. 1. Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowa: J. Kociński, skład kolonijny. Jutrosin: J. Ostrowski, Rynek nr. 9. Złazyn: M. Caliński, ul. Marzałkowska nr. 67. Przemysławice p. Przemęć: Matysiak. Brenno: Muszkieta. Wilew: J. Wojciech Pogorzela: Kosa, drogeria, Rynek. Wielichowo: T. Nowacki, Rynek. Dubin p. Rawicz: R. Kowalski. Wronów: Dalszyński. Dolny J. Poprawski, Rynek. Zaborowo W. Winkler, Rynek. Matyja, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowski, piekarnia. Święciebowa: Koschel. Krzywiń: B. Czycz, Kujal. Olsztyn: Szawelski, ulica Leszczyńska. Bolkówiec Górny: Szymbalski.